



## Zagadnienie zatrudnienia młodzieży Walory czy miernoty?

W dwu poprzednich artykułach omawialiśmy możliwości jakie daje dziś rynek pracy dla zatrudnienia młodzieży. Skolei mamy zamiar poświęcić kilka słów nieco cześniejszemu zagadnieniu — nie mniej niezmiernie istotnemu — a mianowicie uzupełnianiu kadr administracji państwowej nowym na rybkami młodzieży.

Rola administracji państwowej wysuwa się dziś na plan pierwszy. Wpływa na to tak wzrastająca na świecie fala totalizmu, jak ogólny postęp techniki gospodarczej, czy wzdłuż na obronę państwa, upodabniająca powoli nasze gospodarstwo do gospodarki wojennej — czego typowym przykładem jest chociażby budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Z chwilą kiedy urzędnik państwowy może odebrać rolnikowi ziemię a fabrykantowi fabrykę, gdy oznacza ceny towarów i płace robotników, gdy poprzez politykę walutową i finansową wpływa decydująco na rozwój gospodarki kraju, gdy wreszcie mocą samodzielnej decyzji może każdego obywatela pozbawić wolności a nawet życia (złe warunki zdrowotne w obozie odosobnienia) — z tą chwilą jest nieodzownym, by poziom administracji państwowej był możliwie najwyższy, by rządziła nami naprawdę elita.

### CZY ELITA NAMI RZĄDZI?

Czy w tej chwili elita nami rządzi? Niestety wydaje się nam, że nie. A administracja państwowa powstawała w epoce wojennej. Ni skie płace zniechęcały wielu fachowców do służby publicznej. Po r. 1926 względy przynależności partyjnej były wyżej cenione od kwalifikacji zawodowych. Statystyka wykształcenia administracji publicznej w Polsce jest też w całym tego słowa znaczeniu niepokojąca.

Czy obecnie następuje zmiana na lepsze? Czy Państwo prowadzi świadomą i celową politykę w kierunku pozyskania dla swej admini-

stracji elity młodzieży, wchodzącej rok rocznie w życie? Elity tak intelektualnej, fachowej jak i odznaczającej się wysokimi walorami moralnymi, charakterem — tak niezbędnymi dla dobrego urzędnika?

Otóż kategorycznie stwierdzić należy, że Państwo takiej polityki ani nie realizuje, ani nawet do tych czas w teorii jej nie ustaliło.

Zagadnienie należytej polityki w uzupełnianiu kadr administracji państwowej było oddawna uznane przez kompetentne czynniki za bardzo ważne. Postanowiono powołać do życia specjalne biura personalne przy ministerstwach i instytucjach centralnych i podporządkowanych je jednemu kierownictwu. Ale na tem się skończyło. Wiedzano, że nie jest dobrze, i że trzeba temu przeciwdziałać, tylko nie wiadano w jaki sposób.

Historja działalności biur personalnych sprowadza się do tego, że kierowały się one w ocenie kandydatów w pierwszym rzędzie względami politycznymi, a nie fachowymi. Gdy do urzędu wpływały podania dwudziestu dajmy na to magistrów prawa — to biuro personalne nie interesowało się stopniem egzaminacyjnym i świadectwami w dyplomie, ale badało: kto z tych młodych ludzi był w Strzelcu i Legionie Młodych, a kto w Młodzieży Wszechpolskiej. I w zależności od tego przydzielało posadę. Kryterjum to okazało się naturalnie nader zawodnym. Od czasu zaś pojęcia przez oficjalnych kierowników regimenu Legionu Młodych — biura personalne zatapiają podania kandydatów do służby państwowej w zależności od ilości telefonów i listów polecających wysoko postawionych dygnitarzy.

### KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA KONKURSÓW PRZY PRZYJMOWANIU NA SŁUŻBĘ PAŃSTWOWĄ

Niewątpliwie obecna polityka jest równie fatalna w skutkach dla

Państwa — jak poprzednia. Do urzędów dostają się nie najlepsi z kończących corocznie studia.

Z kolegów gimnazjalnych niżej podpisanego tylko trzech ma posadę w centralnych urzędach państwowych. Tymczasem żaden z nich nie skończył wyższych studiów! Już na ławie szkolnej slyngli z wysokich protekcji...

Szefowie personalni nie są jedy nie winnymi. Przy strukturalnym ubóstwie naszego kraju, niedorozwoju przemysłu, cofaniu się górnictwa — młody człowiek chcący w życiu „dojść“ widzi niemal jedyną drogę — posadę państwową. Stąd natłok do urzędu jest ogromny. Szef personalny ma najlepsze zamiary, ale cóż poradzi, gdy na i wolny etat ma zwykle — prócz stu zwykłych podań — conajmniej trzy listy polecające od „najwyższych dygnitarzy. Pozostałe 90 po cian, nieraz popartych najlepszymi walorami, musi iść w tych warunkach do kosza.

Od ludzi nie można wymagać zbyt wiele. Szefem biur personalnych należy przyjść tu z pomocą chronić ich od natarczywości wysokopostawionych natrętów. Tę pomoc może dać jedynie odpowiednio skonstruowana pragmatyka przyjmowania pracowników do służby państwowej.

We wszystkich kulturalnych krajach Zachodu o przyjęciu do służby państwowej decyduje nie jak u nas dowolna ocena urzędnika, ale — konkurs. System ten winien być w Polsce wprowadzony możliwie najprędzej. Jest to *conditio sine qua non* dla rozpoczęcia jakiegokolwiek zdrowej polityki personalnej. Dr. K. Studentowicz w swej ostatniej znakomitej pracy („Polityka gospodarcza Państwa“) podziela wypowiedziany wyżej pogląd i precyzuje warunki takiego konkursu. Piszemy mianowicie, że:

Dostęp do konkursu winien być otwarty dla wszystkich bez wyjątku obywateli państwa, z ewentualnym wprowadzeniem dla obcych naro-

dowej numerus clausus, odpowiadającego ich procentowemu udziałowi w ludności kraju. Kandydaci winni zostać podzieleni na grupy według stopnia posiadanych kwalifikacji. Zarówno zgłoszenia, jak i dokonany podział na grupy powinny być podane do ogólnej wiadomości, celem utrzymania kontroli opinii publicznej nad selekcją najodpowiedniejszych kandydatów. Rażące nadużycia w tym względzie winny być zaskarżalne i winni pociągani do odpowiedzialności sądowej. Stanowiska winny być obsadzone automatycznie w uzgodnionym napięciu grupy posiadającej najwyższe kwalifikacje. Z chwilą dościsła do grupy, w której ilość kandydatów o równych kwalifikacjach przewyższałaby ilość do obsadzenia stanowisk, wybór winien się odbyć drogą losowania.

### MŁODZIEŻ A PAŃSTWO

Wysunięty przez nas wyżej postulat wprowadzenia konkursów na stanowiska w administracji nie tylko przyczyni się bezpośrednio do uszanowania tejże, nietylko przyczyni się do podniesienia moralności publicznej w kraju, usuwając rażące, niesprawiedliwe, krzywdzące przywileje. Postulat niniejszy ma ponadto par excellence znaczenie polityczne. Porzucenie kryterjów przynależności partyjnej a za stąpienie ich kwalifikacjami zawodowymi, które pozwoli młodzieży wszystkich ugrupowań politycznych (z wyjątkiem komunistów) wchodzić do służby państwowej wciągając tę młodzież najlepiej do pracy dla Państwa.

W ostatnim czasie mówi się coraz częściej o projektowanej zmianie polityki młodzieżowej regimenu. Jesteśmy zdania, że pierwszym realnym krokiem Rządu do porozumienia z młodzieżą musi być zmiana do dotychczasowej absurdalnej, krzywdzącej i szkodliwej polityki personalnej przy przyjmowaniu nowych pracowników do administracji państwowej.

Mieczysław Pruszyński

## Władysław Studnicki oskarżony przez komisarycznego prezydenta Warszawy

### I-szy dzień procesu

Rozpoczętej wczoraj rozprawie z oskarżenia prez. Starzyńskiego przewodniczy viceprezes Sądu Olbrę. sędzia Przybyłowski. W komplecie zasiadają sędziowie Sobolewski i Arnold. Oskarżenie publiczne wnosi prokurator Missuna, z ramienia oskarżyciela prywatnego adwokaci: Paschalski i Skoczyński.

Oskarżonego Władysława Studnickiego bronią: adwokat Woźniakowski z Krakowa adwokaci Szumański, Zieliński i Małachowski.

Po zbadaniu personaljów oskarżonego Sąd przyjął do wiadomości niestawienie świadków: jur - Gorzechowski, Czechowicz, Jedynaka, Kucharzewskiego i innych. Świadków Gorzechowskiego, Czechowicza i Jedynaka postanowiono wezwać powtórnie uznając ich zeznania za istotne dla sprawy.

Premier Składkowski powiadomił Sąd, że stawi się na rozprawę we środę 17 bm. o 10-ej rano.

Następują wyjaśnienia oskarżonego:

### Zeznania Władysława Studnickiego

Władysław Studnicki nie przyznaje się do winy. Napisanie broszury przeciw Starzyńskiemu było obowiązkiem publicysty, oskarżony zastrzegł się, że nie wysuwał zarzutów osobistych przeciwki Starzyńskiemu, chociażko mu jednak o wykazanie, że obecny prezydent Warszawy nie jest odpowiednim człowiekiem na zajmowanie stanowiska.

Oskarżony twierdzi dalej, że nazwanie kogoś pilsudczykiem w żadnym razie nie może być obrazą, jakkolwiek jeśli chodzi o p. Starzyńskiego nie był on pilsudczykiem z oliwy i krwi. Urzędy, które zajmował nie mogły być uzyskane dzięki kwalifikacjom fachowym, ponieważ dyplom kursów Handlowych Zielińskiego nie jest równorzędny z dyplomem dzisiejszej wyższej uczelni.

Pracując w Min. Przem. i Handlu następnie zaś w MSZ oskarżony obserwował działalność Starzyńskiego jako viceministra skarbu. Starzyński i jego współpracownicy, którym zaimponował sowiecki kapitalizm państwowy, sterowali w tym kierunku w min. skarbu. Prasa nazywała to etatyzmem. Dziś mamy komisję do walki z etatyzmem. Kto skosztował z mądrości Lenina i Stałina, nie marzył o planowej gospodarce ten nie zrozumie takich posunięć jak danie faktycznego monopolu kartelowi drożdżowemu.

Odpowiadając na zarzuty wytoczone mu w związku z ustępami broszury dotyczącymi kwestji kartelu drożdży Wł. Studnicki porusza m. in. sprawę przebiegu procesu przeciw Olpińskiemu.

Twierdzi, że fakt aresztowania na sali świadka Dudlera, kto temu zapowiedziano wówczas wytoczenie procesu o fałszywe zeznania wpłynął na atmosferę procesu Olpińskiego jak również i na atmosferę obecnego procesu.

Obowiązkiem publicysty było poruszyć tę sprawę, przy procesach politycznych i procesach o zniesławienie musi być wprowadzony czynnik kontroli społecznej.

Studnicki tłumaczy, że przeznaczanie pewnych sum na BBWR przez kartel drożdżowy, fakt ukrywany przed opinią, jest usprawiedliwione wobec niedostatecznego przyznawania ministrom funduszy dyspozycyjnych.

Wskutek mylnej naszej polityki w tym względzie góra bierze na sprawy publiczne, zdobywając sobie fundusz dyspozycyjny drogą okólną, ale doły mają wrażenie, że się bierze na cele osobiste.

Sprawa ta nie może być uważana przez p. Starzyńskiego za atak w jego stronę.

### Niefachowość Starzyńskiego

Jako przykład niefachowości p. Starzyńskiego na zajmowanych przez niego stanowiskach Studnicki przytacza sprawę z Monopolem Spirytusowym w Turcji. „Rycerze przemysłu“, którzy podjęli się sprzedaży spirytusu w Turcji splajlowali, a 30-to miljonową stratę skarbu komisja, na czele której stał p. Starzyński postanowiła corocznie spłaty długu pokrywać spirytusem po cenach przeciętnych, co wobec nierówności cen spirytusu w Polsce mogło być dokonane z samych zysków między różnicą ceny kupna i sprzedaży Skarbowi i co świadczy o naiwności gospodarczej tych co te postanowienia wydały.

Procesy niedawne urzędników min. skarbu świadczą o złym doborze personalnym i chorobliwych stosunkach w tej dziedzinie administracji. P. Starzyński wpływał na skład osobowy urzędników min. skarbu, ale był tam hamowany przez ministra, następnie jednak objął dyktaturę personalną w magistracie.

W dalszym ciągu zarzutów co do gospodarki personalnej w magistracie Studnicki porusza sprawę zalegania z pensjami urzędnikom wobec nie otrzymania należnej samorządowi sumy ze Skarbu Państwa z czego czyni zarzut prez. Starzyńskiemu.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

## Zamach na komendanta Związku Młodej Polski

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W niedzielę o godz. 6 wieczór niezłani sprawcy dokonali rewolwerowego zamachu na p. Jerzego Rutkowskiego, komendanta Związku Młodej Polski. Zamach odbył się w następujących warunkach: Do p. Rutkowskiego, idącego ulicą Puławska, podjechało auto czy też taksówka, z której padło kilka strzałów rewolwerowych. Żaden z nich nie okazał się celny, nie mniel jednak kula przedziurawiła kapełusz, a druga płaszcz. Następnie auto szybko odjechało. P. Rutkowski dobiegł do najbliższej taksówki i rozpoczął pościg za uciekającym autem, lecz pościg okazał się spóźniony. Zamach ma niewątpliwie tło polityczne.

## NAPRAWIACKI ATAK W OBRONIE

dyr. Kierzkowskiego zawołał

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Na posiedzeniu Rady okręgowej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zapróbkowych we Lwowie naprawiacze zaatakowali Radę główną Związku z powodu udzielenia dymisji dyr. Kierzkowskiemu. Atak całkowicie zawołał. Demonstracyjny wniosek, skierowany przeciwko prezesowi Paporze, przepadł, uzyskując minimalną liczbę głosów.

## Wspólne zebranie obozu niepodległościowego i młodzieży akademickiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Rada legjonowo-peowiacka we Lwowie uchwaliła zwołać w ciągu b. miesiąca zebranie Legionistów i Peowiaków przy współudziale przedstawicieli różnych klerunków ideowych młodzieży akademickiej. Celem zebrania ma być omówienie stosunku niepodległościowców do młodzieży akademickiej.

## Proces polityczny w Zamościu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 30 listopada przed Sądem Okręgowym w Zamościu rozpocznie się proces członków Stronnictwa Narodowego z kierownikiem organizacyjnym okręgu, p. K. Rzewuskim na czele.

Oskarżeni odpowiadać będą m. l. za stłumowanie tajnego związku zbrojnego, wyrób bomb, zapatrwanie tajnej organizacji w rewolwery.

Obrona pójdzie w kierunku wykazania konieczności zorganizowania samoobrony w związku ze znanymi wypadkami rozruchów komunistycznych Żukowskich oraz nasileniem akcji komunistycznej.

W WIRZE STOLICY

LENISTWO

Ze mąż pozostawiony sam na tydzień w domu, mimo instrukcji żony nie podlewa kwiatów, nie zamiatą pokój, nie karmi papugi i nie zmienia kołnierzyka, to nie straszne. Niepotrzebne, niepielne czynności, które można zawsze z powodzeniem odłożyć do stosowniejszej chwili. Ale lenistwo intelektualne, jest zbrodnią i powinno być karane więzieniem, albo wazrynem akademickim.

Urządzą najwięcej odczyty w Warszawie. Przychodzi paru znanych — przez grzesność, paru bezrobotnych — z nudów, paru organizatorów — z musu, i to całe audytoryum. Kilkunastu ziewaków na ciekawym odczyt! Warto go przygotowywać, wysłać się.

Nakłady najlepszych książek są u nas mniejsze, niż były w średniowieczu w Norymberdze. Rękopiśmiennych egzemplarzy zajmującego utworu więcej rozchodziło się w Rzymie, niż u nas dzisiaj drukowanych. — Niema pieniędzy, brak pieniędzy! terkożąd do nuzdzenia lenie umysłowe. Ale zapisanie się do wypożyczalni kosztuje 2 zł. miesięcznie — i jakże mało ludzi jest zainteresowanych! Obskurne lenistwo.

Na wystawie wdępnie ktoś czasem na darmo, poszwendła się trochę zawodowych manjaków od sztuki. Lecz o ile na osobę co publicznie przyzna się, że nie wie, kto to Jedrzejski — spojrzawszy z politowaniem, jak na półwę niedźwiedź, o tyle (nikt się nie zdziwi, że ktoś nie słyszał o Bartłomieju, Romerowej, że sądzi, iż Wojciech Kossak, to syn Józefa Kossak - Szczuckiej).

Koncerty są tylko subsydjowane, dobroczynne, przymusowe. Dla przyjemności chodzi się na brydża, nie na koncert.

Miastowi ludzie zawsze mają jeden argument: — nie mam czasu, jestem zapracowany!

Oczywiście, biurownicy mają masę czasu. Wyłóklrzy się z biura o 3-ej, mogą przebiec funkcjonować umysłowo do północy. Lecz wolą cały wysiłek zużywać na trawienie.

Ludzie wsiowi zawsze mrużą: — kiedy jestem tak zaorany! I skąd wziąć książkę, gazetę! I nie mam na to głowy — tyle przecie innych kłopotów!

Bardzo sensownie, mając parę godzin wolnych kłapanę w fotelu i martwić się, zamiast poczytać o cudzych zwariowaniach.

Karol.

Sąd odrzucił skargi „Dziennika Porannego“

W znanej sprawie „Dziennika Porannego“, wydział handlowy Sądu Okręgowego dnia 12 listopada odrzucił dwie skargi, wniesione przez adw. Nagórskiego z ramienia spółdzielni „Ośmiąt“.

Pierwsza skarga dotyczyła czynności sekwestratora, a mianowicie rzekomego przekroczenia przez niego kompetencji przez zamknięcie wydawnictwa „Dziennik Poranny“.

Druga skarga dotyczyła zmiany sposobu zabezpieczenia wniosku o upadłość i dążyła do uchylenia sekwestru.

Dziwy prasowe

Czytamy w „ABC“.

Przeglądając pisma ktoś niewtajemniczony przysiągłby, że następujące gazety są oficjalnymi organami następujących instytucji: Polska Zachodnia — Główniej Komendy Harcerstwa; więcej tam widnieje fotografia (naturalnej wielkości) wojewody Grażyńskiego i tekst jego ostatniej mowy (12 szpalt) na zbiorce jakiegos zastępu.

Nasz Przegląd — Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; nieustanne rozważania wskazań ojców Kościoła, roztrząsania pism św. Augustyna, Ambrożego, Pawła...

Krakowski Kurjer Wieczorny — Stowarzyszenia namiętne same reporterze z kliniki dziecięcej prof. Michałowicza, referowanie ostatnich wynalazków prof. Michałowicza w dziedzinie: co dawać niemowlętom na przeżyczenie.

Na sali sądowej Bierówna wygrała zaciśniętą pięścią

PAŃSTWU POLSKIEMU

Drugi dzień rozprawy w procesie 40 komunistów lubelskich

Drugi dzień rozprawy rozpoczyna się od odczytania aktu oskarżenia, co zajmuje całą część przedpołudniową rozprawy. Część aktu oskarżenia stręczyliśmy w dniu wczorajszym, tak, że obecnie podajemy dalsze jego ustępy, dotyczące zwłaszcza wybitniejszych oskarżonych — Polaków, które zostały odczytane na rozprawie. Są to oczywiście tylko fragmenty całego aktu oskarżenia. Inaczej być nie może, bo całość jest zbyt obszerna by ją można było zamieścić.

Obronca Lewickiej adw. Gruszczyński składa oświadczenie, że obrońca postanowił świadczyć, których Sąd odrzucił, doprowadzić na swój koszt na rozprawę. Przewodniczący oświadcza, że sprawa będzie mogła być aktuina dopiero 18 bm, t. j. w czwartek bo prawdopodobnie badania świadków rozpocznie się dopiero w tym dniu.

Tak tedy nie jest wykluczone, że minister Świątkowski i wiceminister Bleszyński będą jednak zeznawać przed Sądem lubelskim. Oczywiście — o ile zechcą przyjechać.

Rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Rolę poszczególne oskarżonych

Sylwetka osk. Korzeniowskiego

Mieczysław Korzeniowski — brał wraz z Okonowskim udział w konferencji dzielnicowej w połowie września 1935 roku, odbytej przy Al. Długosza, gdzie wybrano go na członka komitetu dzielnicowego polskiego. Z początkiem października 1935 r. wszedł w skład komitetu dzielnicowego KPP, gdzie pozostawał jeszcze do stycznia 1936 roku, o czym opowiadał Okonowski członkowie komitetu dzielnicowej KZMP.

OPANOWANIE TURU

W listopadzie 1935 roku wszedł w skład komitetu, który pertraktował z Kunickim i Chojnowskim w sprawie odbudowy Turu. W grudniu 1935 roku wszedł z ramienia Kompartii do zarządu Turu. Korzeniowski opowiadał w 1936 roku Okonowskiemu, że w czasie dokonywania moproowskiej zbiórki na obrót Zylbersztajna dla adwokata Winowera, Władysław Baranowski dał na ten cel kwotę 4 Złote.

KURJER KOMPARTII

Durakiewicz zeznał, że pewnego wieczoru w maju lub w czerwcu 1936 roku w lokalu Turu Goldfingerówna przysłała go o mieszkaniu na noc dla nieznanego osobnika. Ponieważ Durakiewicz nie miał odpowiedniego lokalu, odstąpił ją do obecnego wówczas w Turze Korzeniowskiego, a ten po rozmowie z Goldfingerówną, zgodził się użyć swego mieszkania. Po osobnika tego chodził Korzeniowski wraz z Durakiewiczem pod mieszkaniem Goldfingerówny, na ulicy Narutowicza Nr. 33, skąd po odebraniu go od niej od...

Zelfa Goldfingerówna

Zelfa Goldfingerówna — wedle zeznań świadka Okonowskiego brała udział w posiedzeniu członków OK wspólnego dla KPP i KZMP, odbytem w kwietniu 1936 roku. Działalność wyrotowa Goldfingerówny znana była już od 1930 roku świadkowi Karolowi Macpłow, prowadzącemu wywiad na terenie Krakowa. Dnia 8 marca 1930 roku została ona tam zatrzymana wraz z Feliksem Nowakiem i Józefem Labuzem (funkcyjarsz CK KPP). Ponownie zatrzymano ją pod zarzutem działalności komunistycznej dnia 16 stycznia 1931 roku wraz z Sewerem Jakrzwęką i Józefem Labuzem. Poraz trzeci została zatrzymana dn. 27 maja 1931 r. pod zarzutem działalności komunistycznej w ramach „Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej“ „Samopomoc“, wraz z...

Kariera wyrotowa Kwiecińskiego

W połowie września 1935 roku został oddelgowany przez Okręgowy Komitet do pracy na terenie legatym, a mianowicie na Uniwersytet Lubelski od tej chwili zerwał kontakt z komitetem dzielnicowym kontaktując się bez pośrednio z Okręgowym. W listopadzie 1935 roku wchodził w skład komitetu, który z ramienia partii miał pertraktować z Kunickim i Chojnowskim w sprawie reorganizacji Turu. Po powstaniu Turu na jednej z urządzonych tam zabaw, urządził zbiórki wraz z Rosetówną na koszty obrony...

w robocie wyrotowej charakteryzuje akt oskarżenie z którego podajemy najważniejsze ustępy:

ORGANIZATOR FOLKSFRONTU

W myśl tych hasel, a zarazem dyrektyw Kompartii zwoływał do Turu konferencje międzyorganizacyjne, z których jedna przed 1-ym maja 1936 roku doszła do skutku. Na konferencji tej projektował Kwieciński utworzenie jednolitego stałego komitetu międzyorganizacyjnego, któryby ustalał wspólną linię postępowania wszystkich organizacji młodzieżowych socjalistycznych. Propozycję tej wprawdzie nie przyjęto, nie mniej organizacje, których reprezentantami byli na owym zebraniu, były w pochodzie 1-szo majowym pod sztandarem o hasłach jednolitego frontu; w grupie tej przeważali żydzi, a była ona najczęściej radykalna wśród uczestników pochodów.

„GWÓZDZ“ I „LUKASZ“

Wedle poufnych informacji Kwieciński wstąpił do partii komunistycznej w 1934 roku, gdzie posługiwał się pseudonimami: „Gwóźdź“ i „Łukasz“. Jako uczeń 7 i 8 klasy gimnazjalnej wygłaszał w lokalu Turu referaty pod pseudonimem „Gwóźdź“. W wywiadach swych zaprzecza Kwieciński by był członkiem Kompartii, nie przyznaje się więc do winy.

Lubelska Passionaria — Woźniakówna

Marja Woźniakówna — znana była Durakiewiczowi od jesieni 1934 roku, w którym to czasie poznała go za pośrednictwem Wyszynskiego, poczem w rozmowach z nią prowadzonych uwiadomiła go co do idei komunistycznej, przygotowując systematycznie przyszłego członka KZMP.

Podniesiona pięść Bierówny grozi Niebywała demonstracja na sali sądowej

W chwili, gdy odczytany zostaje ten ostatni ustęp aktu oskarżenia, następuje sensacyjna zaskle. Oto Bierówna, siedząca na czwartej ławie przy ścianie, w chwili, gdy padają słowa o jej zachowaniu się w więzieniu i o jej nienawiści do państwa polskiego — zaczyna przytwarzać, potakując głową i wreszcie podnosi zaciśniętą pięść do góry i wygraża nią. Koms? Chyba Państwu Polskiemu, które dało jej rodzinie, żydom - przybłędom, dostatek i majątek.

Profesor komunizmu

Odąd Wszynski, Kwieciński, Woźniakówna i Baranowski poczęli go urabiać na przyszłego członka Kompartii, uświadamiając go w idei komunizmu w dość często prowadzonych z nim rozmowach w świątyni, przy ul. Bychawskiej i na boisku sportowym w Obozie Południowym. Świadek Genca znał Kwiecińskiego z terenu Turu, gdzie Kwieciński był prelegentem i kierownikiem sekcji prasowej, a wespół nie z Woźniakówną — sekcji oświatowej. Należał on tam do owej odrębnej grupy zbliżonej do LSS, a zara-

Teatr „Lutnia“

po cenach propagandowych BIEDNY STUDENT Uwaga dzieci! w niedzielę po raz ostatni „LEGENDA O PIASCIE“ Ceny od 20 groszy. — Dla wycieczek i grup ceny specjalne. INSTYTUCJE KREDYTOWE SA NIETYLKO ZBIORNICAMI GOSZCZĘDNOŚCI, PRZEZNACZONE SA ONE RÓWNIEŻ, DO ZASILANIA ŻYCIA GOSPODAR-CZEGO

Zajścia na Uniwersytecie lwowskim Rektor obrzuceny jajami

STRAJK DEMONSTRACYJNY NA UCZELNIACH.

LWÓW. Onegdaj przed południem odbyło się w gmachu Domu Techników zebranie studentów lwowskich, na którym po omówieniu sprawy zarządzenia rektora Kulczyńskiego o za wieszeniu zarządów 3 towarzystw uniwersyteckich, postanowiono na znak protestu ogłosić strajk demonstracyjny na W. S. H. Z. oraz akademii medycyny weterynaryjnej. Na uczelniach tych wykłady nie były zawieszono.

Po zebraniu grupa złożona z około 200 akademików udała się na Politechnikę, aby urządzić demonstrację. Kiedy jednak zastała bramę zamkniętą, poszła w kierunku Uniwersytetu. Przez otwartą bramę studenci wtargnęli do wnętrza gmachu. W hallu zastąpili demonstrantom drogę rektor Kulczyński i wezwał studentów do rozłączenia się. W odpowiedzi na to, grupa studentów obrzuciła rektora jajami.

W kilka chwil potem w korytarzu Uniwersytetu nieznaną sprawcą rzuciła bombę cichnącą. Po opuszczeniu gmachu, studenci udali się na miasto, wznosząc po drodze demonstracyjne okrzyki i wybijając szyby w niektórych sklepach żydowskich.

Jak doszło do katastrofy pod Piasecznem

Dochodzenie, prowadzone przez komisję Ministerjum komunikacji, oraz władze Polskich Linij Lotniczych w sprawie czwartkowej katastrofy lotniczej pod Piasecznem, nie jest jeszcze ukończoną. Chociaż bezpośredni powód rozbicia nie jest dotychczas znany, nie mniej wyjaśniły się niektóre okoliczności. Ponadto, na podstawie dwóch pierwszorzędnej wagi dokumentów: książki pokładowej samolotu i książki protokołów stacji gonjometrycznej pod lotniskiem okęckim ustalono, że samolot do ostatniej minuty znajdował się w ścisłej łączności radiowej z centralą urzędzeń przylotowych na lotnisku w Okęciu.

POLE WIDZENIA I PODSTAWA CHMUR

Samolot wystartował z Krakowa przy nieszczejnej pogodzie, ale najdokładniej sprawdzony pod względem technicznym i przyrządów pokładowych przez kapitanat tamtejszego portu lotniczego.

Stan pogody, wogóle nieszczejny, pogarszał się stopniowo, ale prawie do samego końca pilot Witkowski nie otrzymywał wskazówki o takim pogorszeniu się warunków atmosferycznych, aby niemożliwością one lądowanie w Warszawie (na Okęciu).

Pole widzenia wahało się od 300 do 500 mtr., to jest około 20 — 25 sekund lotu, ale ustawiwszy kontakt z lotniskiem, stacją gonjometryczną i punktem meteorologicznym, zdawał się wykluczać wszelkie niebezpieczeństwo. Gorzej nieco było z podstawą chmur, która wynosiła zaledwie kilkadziesiąt, chwilami 40 metrów. Znaczyło to, że dopiero na wysokości poniżej 40 m. ukazałoby się pilotowi lotnisko.

Gdy Lockheed nadleciał nad Warszawę, o czym pilot dowiedział się wylądowanie ze wskazań przyrządów i informacji, otrzymanych drogą radiową alfabetem Morse'a, była godzina 15.55.

PIERWSZA PRZESZKODA W LĄDOWANIU

Wówczas pilot Witkowski otrzymał z lotniska okęckiego informację, aby nie lądował, gdyż lotnisko zajęte jest przyjmowaniem samolotu bukareszteńskiego, a istniała obawa wypadku zderzenia się lub zawadzenia o siebie we mgłę. Witkowski otrzymał polecenie podniesienia się na dwieście kilkadziesiąt metrów i wzięcia kursu spowrotem ku Lwowu, aby stamtąd zaraz nawrócić i wziąć właściwy kurs na stację gonjometryczną i na lotnisko. Pilot potwierdził otrzymane polecenie i niezwłocznie je wykonał. Tymczasem gładko i sprawnie wylądował „Rumuńczyk“. Witkowski odbierał i słyszał poprzednio podawane dla rumuńskiego samolotu sygnały i wrąc spowrotem nad Otwock, czekał na następne, przeznaczone dla niego. Jakoż w minutę po wylądowaniu „Rumuńczyka“ dano mu znać, by już zwracał i gotował się do lądowania.

„WARSZAWA“ — „POZNAŃ“ — „WARSZAWA“

Nagle, a było to ściśle o 16 min. 2 Witkowski otrzymał radiodepesze, aby — wobec pogorszenia się warunków atmosferycznych w Warszawie — leciał na Poznań i tam lądował. W

Warszawie, jak donosiła depesza z Okęcia, był promień widzialności 400, a podstawa chmur 30 m, tymczasem w Poznaniu warunki te były dwa razy lepsze: 800 i 60 m. Pilot zastanowił się do tego i zmienił kierunek, co, wobec tego, że podczas mgły niema nigdy wiatru, nie nastąpiło żadnych trudności. Wówczas przyszedł nowy meldunek z Okęcia: „W Poznaniu pogoda się ładowała w Warszawie“. Wszystko to było normalnym, podczas mgły, aktem ostrożności i Witkowski zachował cały czas wzorowy spokój i przytomność umysłu.

„MGŁA Z NAD OKĘCIA USTĘPUJE“

W kilka sekund potem dano mu znać (czego odbiór Witkowski natychmiast potwierdził), że mgła z nad lotniska w Okęciu zaczyna ustępować... ku południu - wschodowi. Jakoż tak było. Lekki, prawie nie dający się wywnieżyć, równy powiew zaczął odsuwać mglisty, przesiąknięty deszczem tuman z nad Warszawę ku Piasecznu i Otwockowi, wskutek czego znajdującemu się tam właśnie pilotowi samolotu krakowskiego zacieśniło się pole widzenia. W jego rejonie stan widzialności i podstawa chmur pogorszyły się, wraz z zapadającym zmrokiem, jeszcze bardziej. Tymczasem na Poznaniu czekała go trasa oświetlona (co 30 km. latarnie lotnicze) i łatwiejsze, zdawało się, warunki lądowania...

OSTATNIA ROZMOWA

Wówczas, a było to o 16.18, wywiązała się między Witkowskim i stacją gonjometryczną na Okęciu, gdzie siedział kierownik ruchu p. Markiewicz, następująca rozmowa: Witk.: — Wolę Poznań... Mark.: — Tam się pogarsza. Prosimy tutaj. Witk.: — A jakie tu obecnie pole widzenia i podstawa? Mark.: — 700 i 40. Witk.: — Więc zawracam i zaczynam nałot na kąt okęcki. Mark.: — Dobrze, ląduje pan na Z. Z. (t. zn. wyłącznie według wskazań stacji gonjometrycznej, podawanych radiowo).

Witkowski zawrócił raz jeszcze. O godzinie 16.30 mniej więcej nad Zambinowem, zrobił znów wiraż ku Warszawie i leciał ściśle podług kursu, zniżywszy lot z 350 na 250 metrów. (16.38) M.: — Prosimy niżej, na 100 m.

W.: — Jestem na 60 m. Lecąc tak, Witkowski niczem nie ryzykował, bowiem na trasie kursu lwowskiego niema przeszkód wyższych, niż 25 m.

W chwilę później pilot Witkowski otrzymał jeszcze 8 pomiarów od p. Markiewicza, poprawił maleńkie (dwa stopniowe) zboczenie z kursu i otrzymał o godz. 16.42 wiadomość, że stacja gonjometryczna słyszy już huk jego motorów, nadciągających z właściwego kierunku.

Tego meldunku Witkowski już nie potwierdził. W pół minuty później Lockheed jego, zawadziwszy na wysokości 8 metrów o drut, leżał już na zao:anem polu folwarku Myszadło.

TAJEMNICA ALTIMETRÓW

Jak zeznają pilot i lekko ranny...



nie zawiera szkodliwych domieszek. Przygotowany jest na sproszkowanych cebulkach lilii białej.

radjooperator Bluszcz, oba altymetry wskazywały do ostatniej sekundy wysokość 60 m. Przyrządy te notują wysokość z dokładnością do dwóch metrów. Oba altymetrów w momencie katastrofy zostały lekko uszkodzone. Obecnie wymontowano je i wzięto do specjalnego precyzyjnego przeglądu.

Czyżby oba zawiodły? Wobec znanej i wypróbowanej ich precyzyjności, trudno uwierzyć, żeby zawiodł jeden. Zbieg okoliczności (prawdopodobieństwo matematyczne), żeby oba zawiodły jednocześnie, wyraża się ułamkiem, praktycznie równym zeru; mianownik wynosi jedynekę z kilkoma zerami...

Może najbliższy dzień przyniesie, rozwiązanie zagadki katastrofy lotniczej pod Piasecznem.

# Rozmowa z Witoldem Noskowskim

Znakomity publicysta i literat Witold Noskowski zwrócił P.A.L.-owi wawrzyn, którym go odznaczono. Noskowski rozpoczął pracę dziennikarską w roku 1900 w „Głosie Narodu” od 1902 pracował w „Czasie”, w roku 1918 — 20 redagował w Warszawie „Dziennik Powszechny”, później „Dziennik Poznański”, a potem „Przebieg Włocławski”. Od lat prowadzi dział literacki w „Kurjerze Poznańskim”.

Nieprzerwana ta praca publicystyczna, dobiegająca czwartego dziesiątka lat, wysuwa W. Noskowskiego na czoło seniorów polskiego dziennikarstwa. Nieprzypadkiem przez niego wawrzynowego listka chwalił, mniejsza już o to, że w nienajszlachetniejszym metalu wyloczonego, stanowi dostatecznie ważną przesyłkę, aby tej sprawie poświęcić trochę uwagi.

By zasięgnąć informacji u samego źródła, wybrałem się poprzedzić do Poznania. Niestety, zastąpiłem Mistrza w Łódzku. Upieczymy zapalenie żył w nogach więzi go w niem od półtrzecia miesiąca. Mimo to nastrój widocznie nie najgorszy, gdyż obok na koldrze, ona, zgrabna, czarna, mała...

Oczywiście, maszyna do pisania.

Dowiedziawszy się kim jestem i o co chodzi, mistrz mówi:

— Proszę pana, o czym tu mówić i poco się pan właściwie falgował? Niechętnie przedstawiłem sekretarza Akademii mój punkt widzenia w tej sprawie, gdyż mam przyrodzony wstręt do zaprzętania sobą opinii publicznej. Mojemu zdaniem, są tematy o wiele ciekawsze, niż to, czy sekretarz Akademii zachował się wobec mnie nietaktownie, czy takto. Jednakże odznaczanie gwałtem jest obciążeniem, którego nie może znieść moje poczucie humoru. Nie moja jest rzecz zdecydować, czy wawrzyn akademicki jest w sam raz dla mojej butonierki, czy nie jest, natomiast jest moja własna atrybucja zdecydować, czy butonierka moja ma pozostać dziewiczą, jak mi ją dotychczas ustrecie się udało, czy też ma tę niewinną utracić...

— Znaczący to, że gwałcenie dziewięćdziesięciu butonierek przez PAL jest w ogóle sprawą do dyskusji?

Oczywiście. O blaszkach i krzyżkach miałem od początku zdanie wyrobione, czyli, że i złotego wawrzynu, gdyby mi go ofiarowano, nie przyjąłbym, uważając wszelkie ordery, poza wojskowymi, które ryzykiem życia się zdobywa i Ojczyźnie zawdzięcza za przedmioty, leżące najzupełniej poza moim moralnym i umysłowym zasięgiem. A spytanie czy sobie tego żyję, to elementarny wymóg dobrego wychowania, chociażby nie szło o przedmiot tak... sporny, jak ów laur...

— Może P.A.L., jak dobrośliwy wujaszek, cieszył się na moment niespodzianki? Myśli sobie przez 17 lat nie, a tu nagle taka uciecha... laurek... wawrzyn...

— Możliwe. Jednego mi w tem wszystkim żal, a — prawda, że datuje się ten żal od czasu pierwszych posiedzeń P.A.L.-u. Tego, że nicma już Zielonego Balonika. Urządaliśmy w nim dorożne posiedzenia Akademii Umiejętności. Cóż za posiedzenia można by urządzić dla P.A.L.-u. Ież to mów nastwarzałby nieoceniony Proteusz Teofil Trzeciński. Jakby przemawiał głosem Sieroszewskiego, Kadena, Miriama, Izykowskiego. Jakby ogłaszał listę uwięzionych laurek akademickich. Tylko jednego nie było, jak się obawiam. Mianowicie na tamtych „posiedzeniach” najlepiej bawili się sami Akademicy, ci prawdziwi. Nie wiem, czy dzisiejsi, literacy, równieży to potrafiliby, poza Boyem, Makuszyńskim i może jeszcze kim. Bo na poczucie humoru wiele tej instytucji zbywa, sądząc chociażby po laurekach akademickich, zainaugurowanych tak wspaniale uwieńczeniem Paderewskiego, za szerego zamianowanie do wymowy, czy coś podobnego... Ale rozgadałem się... chociaż jako dziennikarz powinienem wie dzieć, jak drogim jest czas dziennikarza. Proszę pozdrówić redaktora... Czy zawsze taki chudy?

— Najprzejmiej dziękuję. Nie, nie zawsze. Pozwalam sobie złożyć mistrzowi życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia...

Tak mniej więcej wyglądałyby wde wszelkiego prawdopodobieństwa wywiad mój z Witoldem Noskowskim. Jeśli się nawet nie odbył, to nie znaczy, by szanowni czytelnicy nie mogli go przeczytać. Wel.

# W perspektywie tygodnia

9. XI. — 16. XI. 1937 r.

**— FIASCO KONFERENCJI BRUKSELSKIEJ.** Konferencja dzie wiciu mocarstw, zwolana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych i Anglii, za pośrednictwem Belgii, do Brukseli rozpoczęła swe obrady pod niezbyt optymistycznymi auspiciami. Nikt nie wierzył w jej powodzenie, ale ludzono się, że uda się chociaż na zewnętrz zachować pewne pozory wspólnych narad nad sprawą pacyfikacji stosunków na Dalekim Wschodzie. Początkowo więc odznaczono się od Ligi która nic z konferencją w Brukseli rzekomo nie ma wspólnego, zaproszono Niemcy i Sowiety, które formalnie nie mogły na podstawie układu 9-ciu brać udziału w naradzie. Rzesza grzecznie podziękowała, ale nie skorzystała z zaprosin, natomiast Moskwa wysłała do Brukseli czołowych mata-dorów dyplomatycznych w osobach Litwinowa — Wałacha i Potiomkina. Do obrad nie można było jednak przystąpić wobec nieobecności Japonii, która na dwukrotne zaproszenia odpowiedziała kategorycznym nie, stwierdzając za każdym razem, że nie uważa za właściwe dyskutowanie sprawy w szerszym gronie. Jeśli chodzi o meritum sprawy, to rząd cesarski w Tokio, zawsze gotów jest **bepośrednio** porozumieć się z Chinami w celu uregulowania konfliktu, wtrącając się zaś stron trzecich, a zwłaszcza Sowieców, jedy nie zaognić może zatarg.

Po otrzymaniu drugiej odmownej odpowiedzi Japonii, konferencja znalazła się w impasie. Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja przedstawiły deklarację odrzucającą japońską tezę konfliktu i stwierdzającą, że „bepośrednie rokowania pomiędzy Chinami i Japonją przedłużąby wojnę w nieskończoność”. Poza deklaracją wyraża nadzieję, że Japonja podda rewizji swoją decyzję, nie-brania udziału w konferencji, a jeśli to nie nastąpi, „mocarstwa będą musiały się zastanowić nad stanowiskiem, jakie zajmą wobec sytuacji, iż jedna ze stron odrzuca postanowienia traktatu 9-ciu mocarstw, które wszystkie inne strony uważają za obowiązujące”.

W przekładzie na język bardziej zrozumiały, deklaracja oznacza przyznanie się do fiasca. W gruncie rzeczy konferencja brukselska od pierwszej chwili była tworem martwym, ponieważ jej główni aranżerowie Stany Zjednoczone i Anglia, nie chcą angażować się w jakiegokolwiek akcji, mogącej doprowadzić do otwartego zatargu z Japonją. I Londyn, i Waszyngton cieszyłyby się bardzo, gdyby wystąpił ktoś trzeci i wyciągnął zastygłą z ogniska chińsko-japońskiego. Amatorów do tego niema. Być może Sowiety, które są najsilniej zagrożone przez akcję japońską na Dalekim Wschodzie podjęłyby się tej roboty, gdy by były pewne poparcia Anglii i Ameryki na co te mocarstwa o-twartycie nie pójdą, bo zdają sobie sprawę, że nie wypęda się diabła zapomocą belzebuba. W tym stanie rzeczy konferencja brukselska rzecz jasna nie będzie miała żadnego wpływu na bieg wydarzeń na Dalekim Wschodzie i pozostanie świadectwem, że trójkąt Waszyngton — Londyn — Paryż, nie jest jeszcze formacją polityczną jednolitą i skrzystalizowaną. Zbyt silna jeszcze jest wśród członków tego bloku niechęć do jakiegokol-wiek ryzyka, zbyt nikłe poczucie solidarności, aby możliwe było wspólne czynne ich wystąpienie. Trzeba pamiętać, że trójkąt angielsko-francusko-amerykański składa się z państw, które z wielkiej wojny wyszły zwycięsko i zagarnęły wszystkie jej zdobycze, kosztem trójkątu Rzym — Berlin — Tokio, bo chociaż Wochy i Japonja były w szeregach koalicji, przy podziale łupów, zostały skrzywdzone i w tem szukać należy jednej z przyczyn owej dynamiki politycznej, którą te państwa wykazują obecnie.

**— KRYZYS MINISTERJALNY W BELGII.** W dniu 25 października podał się do dymisji gabinet Van Zeelanda i dotychczas chociaż już upłynęło trzy tygodnie czasu, kryzys ministerjalny nie został rozwiązany mimo wielu prób, z których ostatnia podjęta przez ministra spraw zagranicznych Spaaka, zdawałoby się doprowadzi do utworzenia nowego rządu, opartego o te se same ugrupowania polityczne, co i rząd van Zeelanda, t.j. katolików, liberałów i socjalistów. Misją min. Spaaka zakończyła się jednak niepowodzeniem i wobec wyjazdu króla Leopolda do Londynu, dalsze rozmowy na temat likwidacji kryzysu ministerjalnego, odłożone zostały do piątku 19-go b.m., kiedy król Leopold powróci z Anglii.

Powodem dymisji Van Zeelanda było ujawnienie pewnych nieznanych faktów w procesie głoszonego aferzysty Barmata, który narego belgijski Bank Narodowy na wielomilionowe straty. Oczywiście, jest to tylko powód, przyczyną są inne i szukać ich należy przede wszystkim w tonie koalicji katolicko-liberalno-socjalistycznej, która popierała rząd van Zeelanda. Niesnaski, kłótnie i intrzygi wewnątrz koalicji są okolicznością ułatwiającą walkę L. Degrelle, który uzyskuje dowody dla swej tezy o degeneracji starych stronniectw i konieczności wprowadzenia zmian w ustroju politycznym w Belgii.

Kiedy po wyborach w roku 1936 Van Zeeland tworzył rząd pod hasłem „Zjednoczenia Narodowego” musiał iść na rozmaite kompromisy, aby pogodzić sprzeczne interesy i apetyty członków koalicji. Zawarty kompromis okazuje się być, według wyrażenia Trockiego „zgnitym kompromisem”, bo już od wiosny bieżącego roku, w związku z poprawą gospodarczą, coś w tonie koalicji zaczęło szwankować. Głównym antagonistą Van Zeelanda był lider partii socjalistycznej minister finansów de Mann. De Mann liczył na to, że po ustąpieniu Van Zeelanda on obejmie prezesurę gabinetu jako przywódca najliczniejszego stronniectwa. Rachuby te zawiadyły, ponieważ chęć prezesury gabinetu przez de Manna dawałoby przewagę wpływów socjalistów i groziłoby wprowadzeniem w życie planu socjalistycznej gospodarki, co do której zarówno katolicy jak i liberałowie posiadają wiele zastrzeżeń zwłaszcza, że w ciągu ubiegłego roku mogli obserwować rezultat eksperymen-tu Bluma w sąsiedniej Francji.

Zgodnie z tradycją parlamentarną kolejno przywódcy stronniectw koalicji próbowali utworzyć rząd, każda jednak próba zawiodła i obecnie należy oczekiwać, że po powrocie króla Leopolda z Londynu misję formowania gabinetu, otrzyma ktoś z pośród polityków opozycyjnych lub nawet z poza parlamentu.

**— WĘGRY GOTOWE DO DALSZYCH ROKOWAŃ Z MAŁĄ ENTENTĄ.** Prowadzone we wrześniu b.r. rokowania pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy w sprawie znormalizowania istniejących umów rozbiły się o kwestię uregulowania spraw mniejszości. Obecnie trzeba zanotować wystąpienie ministra spraw zagranicznych Kanya, który w komisji spraw zagranicznych powołując się na zawarty niedawno układ między Niemcami podkreślił, że przy dobrej woli stron sprawą mniejszości może być uregulowana bez najmniejszego uszczerbku dla praw suwerennych.

Państwa Małej Ententy — mówił minister — nie chcą przyjąć wobec Węgier żadnego nowego zobowiązania, któreby wychodziło poza ramy istniejących już w tym

względnie ich zobowiązań międzynarodowych. Węgry pragną szczerze i silnie poprawy atmosfery i gotowe są nawet do pewnych ofiar, wyniki jednak mają być osiągnięte tylko drogą ofiar wzajemnych i o ile państwa Małej Ententy zdecydowały się dać nowy impuls do uregulowania sprawy mniejszościowej.

Dalej minister zaznaczył, że gotów jest nawet uregulować kwestię mniejszości na podstawie wzajemności. Praga i Białogród skłonny byłoby być może uregulować za gadaniem mniejszościowej formułą porozumienia, która, utrzymując nienaruszalną suwerenność państwa, umożliwiłaby poprawę losu mniejszości węgierskiej. Natomiast rząd rumuński z uwagi na bliskie wybory nie wyda się być dość trwałym, aby móc przyjąć odpowiedzialność za podobny układ, nad którym zasadnicze rokowania nie będą mogły być prawdopodobnie wznowione przed wyborami rumuńskimi. Węgry ubolewają, że rokowania przeciągają się, jednak powstrzymują się one — o ile możliwości — od wszelkich zarządzeń jednostronnych i starać się będą również w przyszłości o załatwienie spraw spornych w duchu porozumienia pokojowego.

Jeśli obecnie po tem pojedynczym wystąpieniu min. Kanya stosunki pomiędzy Węgrami a Jugosławją, Czechosłowacją i Rumunją nie ulegną normalizacji wina spadnie całkowicie na Małą Ententę, Węgry bowiem uczynili wszystko aby wykazać maksimum podjęcia wczoraj w celu uregulowania od dawna jątrzących spraw.

**— PODRÓŻ LORDA HALIFAXA DO NIEMIEC.** Zapowiedź wizyty lorda Halifaxa w Berlinie przyjęta została przez prasę francuską kwaśno. W Paryżu niespodziewano się inicjatywy angielskiej, która świadczy, że oś Paryż — Londyn nie działa zbyt sprawnie, skoro w Anglii uznano za możliwe prowadzenie rozmów z Niemcami na własną rękę.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że minister Eden już podczas konferencji antykorsarskiej w Nyon powiedział wyraźnie odpowiadając na aluzję zwolenników zawarcia układu antykorsarskiego w ramach Ligi Narodów, że każda droga jest dobra która prowadzi do celu t.j. do zagwarantowania pokoju. Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie jest jakby rozszerzeniem tej tezy. Skoro nie można się porozumieć inaczej jak w drodze rozmów bezpośrednich niech będą bezpośrednie — mówi Londyn. Chodzi o rezultat. A że w danym wypadku interes Anglii jest najbardziej zagrożony bo chodzi o lonje więc wzięły praktyczne ka-żą nie upierać się o formę pertraktacji. Oczywiście ta praktyczność polityki angielskiej nie podobna się w Paryżu, który pozbywa się cennego poparcia angielskiego i stąd te kwasy w prasie.

Jaki będzie program rozmów lorda Halifaxa? „Evening Standard” domni, że głównie rozmowy będą się toczyły dookoła niemieckiego projektu 10-cio letniego „zawieszenia broni” w sprawie kolonii, to znaczy nie wytaczania w tym okresie swych pretensji kolonialnych pod warunkiem, że Anglia pozostawi im wolną rękę w Europie Środkowej. Organ ten twierdzi dalej, że „właściwa reka” dotycząca ma Austrii, gdzie Niemcy domagają się plebs cytje Czechosłowacji — gdzie żądają autonomii terytorjalnej i kulturalnej mniejszości niemieckiej. Wiadomości te rzecz jasna należy traktować z najwyższym zastrzeżeniem.

Już ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki” książka **ADOLFA BOCHENSKIEGO** **Między Niemcami a Rosją**

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.  
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.  
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.  
Rozdział IV. Problemy nadnaujaskie.  
Zakończenie. Polska doktryna Monroe.

Do nabycia w red. „Polityki” i we wszystkich księgarniach Prenumeratory „Polityki” mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

**Cena 3 zł.**

# PRZED SOWIECKIMI WYBORAMI

Przeprowadzana w całym ZSRR kampania agitacyjna, związana ze zbliżającymi się wyborami do najwyższej rady państwa, nie dała pożądanego wyniku.

„Kazioni” propagandzistów grożą represjami w razie wystawienia nieprawylnych kandydatów, przypominając „mroczne, przedrewolucyjne czasy” i wskazują na „światłą” teraźniejszość. Lecz wszystko to nie daje koniecznego efektu, i cała ta polityka „knuta i piernika” jak najzupełniej zawodzi.

Agitatorzy skarżą się, że ich oracje na tematy konstytucyjne nie interesują słuchaczy, którzy zdradzają tendencje stawiania pytań niekiedy dość drażliwych: o wojnie na Wschodzie, o Hiszpanji i t.d. Pytają się dlaczego Z.S.R.R. pozwala topić swe okręty, skoro jest tak potężny, a niefortunny agitatorzy nie wiedzą co na to odpowiedzieć.

Wyborcy, którzy interesują się ordy-nacją idą chętnie na zebrania, ale o innym charakterze. Zwracają się po objaśnienia do popów, albo do ludzi z owego punktu widzenia skompromitowanych: b. oficerów białych armji, cserowców, mieńszewików i t.d. Szczegółowo o tem donosiło komunistyczne „Partijnoje stroitelstwo”.

Zdając sobie sprawę z wytworzonej sytuacji i pragnąc zabezpieczyć zwycięstwo „pewnych” elementów, władze sowieckie postanowiły cokolwiek uzupełnić konstytucję i ordynację wyborczą. Uzupełnienia te unicestwiają nawet pozory wszelkiego demokratyzmu konstytucji stalinowskiej.

Z interpretacją tych uzupełnień wystąpił w piśmie „Trud” prokurator generalny ZSRR, oskarżyciel na wszystkich ostatnich głosnych procesach. W długim artykule Wyszynskij z początku wychwala pod niebiosa „niebysławie demokratyczne” konstytucji stalinowskiej, a następnie przechodzi do „uzupełnień”.

„Pomimo to, że konstytucja i ordynacja wyborcza — pisze Wyszynskij — ściśle określają krąg organizacyjny, mających prawo wyawiania kandydatów do najwyższej rady, już teraz zaobchodzi konieczność jeszcze ściślejszej interpretacji tych postanowień.”

Dalej dowiadujemy się, że „ściślejszą interpretacją” podlegają art. 131-szy konstytucji i 56-ty ordynacji wyborczej. Oba te artykuły dają prawo wystawiania kandydatów, każdej społecznej organizacji, zarejestrowanej w przewidzianym przez prawo „trybie”. I te raz, Wyszynskij „rozjaśnia”. Okazuje się, że „społeczne organizacje” to są tylko te organizacje, które „łączą pracujących dla budowy twa socjalistycznego, pomagają sprawie socjalizmu i dalszemu rozwojowi zwycięstw socjalistycznych”.

Wszystkie pozostałe organizacje, choćby nawet były prawnie zarejestrowane uznane zostały przez partje i rząd za niegodne do wystawienia własnych kandydatów. Jako przykład Wyszynskij, podaje organizacje religijne.

Dopełniono również art. 90-ty ordynacji w tym sensie, że wyborcy mają prawo głosować za tymi jedynie kandydatami, którzy zarejestrowani są w komisji okręgowej i wymienieni są w zatwierdzonym przez partje i rząd spisie

Jak widzimy „dopełnienia” Wyszynskiego sprowadzają do zera tak mocno zakamuflowane „swobodne” konstytucyjne. Wyborca nie ma prawa napisać w biletynie nazwiska, niezatwierzonego przez partje. Ponadto powstaje zupełna dowolność, przy określaniu przez władze administracyjne, czy da na organizacja jest „prawdziwie społeczna”, czy też nie.

Słowem fikcja „swobodnych wyborów” przekreślona została jednym przeciągnięciem pióra. Zamiast wyborów będzie typowo sowiecka i niesmaczna farsa. Obawa przed wyborem okazała się silniejsza, niż obawa przed Europą.

# Podczas uroczystości londyńskich OBLĄKANY RZUCIŁ SIĘ NA KRÓLA

**LONDYN.** — Uroczystość składania wienków u grobu Nieznanego Żołnierza, w której wzięli udział król, członkowie rządu i wysocy dostojnicy państwowi, została zakłócona przez pewnego osobnika, który zdołał przerwać kordon policji. Podbiegl on do króla i usiłując schwycić go za rękę, krzyknął: „W chwili gdy opłakujecie poległych z czasów wojny światowej, przygotowujecie nową wojnę”.

Osobnik ów został natychmiast zatrzymany przez stojących w pobliżu oficerów, którzy z trudem zdołali go obronić od zlynczowania przez tłum. Jednakże podczas szarpaniny sprawca incydentu odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Jak wykazało śledztwo, jest to wypuszczony przed parumiesięciami pacjent jednego z zakładów dla chorych nerwowo i obłąkanych.

Jednocześnie, jak donoszą z Dublinu, przy wrotach pałacu królewskiego została podłożona bomba. Herb królewski ponad wrotami został całkowicie zniszczony, a w pobliskich sklepach wyleciały szyby. Istnieje przypuszczenie, że zamachu dokonali spiskowcy irlandcy.

# Bruno Mussolini wrócił

**RZYM PAT.** Wczoraj o godzinie 19-jej wygładował na lotnisku Littorio pod Rzymem Bruno Mussolini w towarzyszywie znanego lotnika włoskiego Biseo. Bruno Mussolini przybył bezpośrednio z Palmu na Majorce. (wiadomość ta obala pogłoski, że syn Mussoliniego dostał się do niewoli hiszpańskich wojsk czerwonych).

# Czy proces Doboszyńskiego dojdzie w grudniu do skutku?

Proces mł. Doboszyńskiego ma chrzanowski będzie na czas ukonieczony i rozprawa Doboszyńskiego rozpocznie się 6 grudnia.

Ostatnio wiceprezes dr. Nowosielski objął sprawę o nadzycia w Towarzystwie Zaliczkowem w Chrzanowie przeciw dyr. Dziuble i tow. Jak wiadomo, chodzi tutaj o obywatnie nadzycia na kwotę 750.000 zł.

Proces przeciw Dziuble i tow. rozpocznie się 24 listopada. Ponieważ w procesie tym zeznawać ma około 100 świadków należy liczyć się z tem, że potrwa on do połowy grudnia.

W tym stanie rzeczy byłoby rzeczą niemożliwą rozpocząć proces Doboszyńskiego w dniu 6 grudnia, — gdyż przewodniczący będzie zajęty prowadzeniem innego procesu. Liczyć się jednak należy z tem, że proces



# Proces Władysława Studnickiego

(Początek na str. 1-ej)

## Geneza broszury

Spotykając się przez czas dłuższy w prasie z danymi ujemnie świadczącymi o gospodarce i fachowości tynicz. prezyd. Warszawy oskarżony odczuł potrzebę pisania o tych sprawach. Zdecydował się na to po otrzymaniu informacji o pewnych inwestycjach które usprawiedliwiłyby mogła hierarchia efektów nie zaś hierarchia potrzeb jakoby się kierował właściwy samorząd. Chciał napisać o tych sprawach do „Słowa” ale temat się rozrósł i Studnicki postanowił wydać broszurę przed decyzją o przedłużeniu tymczasowego ustroju miasta Warszawy, jaka miała być powzięta w czerwcu przez ciała ustawodawcze. Spóźnił się z wydaniem książki, gdyż 2 drukarnie odmówiły mu, 3-cia drukowała nie wiedząc jaki będzie tytuł broszury. Nieprzyjęcie broszury na skład przez szereg firm świadczy jasno o obawie przed wpływami p. Starzyńskiego.

Zarzuty o przewietrzaniu się na „koszt publiczny” i dbaniu o popularność przez postępowanie raz na rękę katolikom raz ich przeciwnikom, wyrażenie, że p. Starzyński traktuje swoje stanowisko jako odskocznnię do najwyższych stanowisk w państwie nie są zdaniem Studnickiego zniesławieniem Starzyńskiego. Biuro prasowe magistratu, do zadań którego należy prostowanie fałszywych wiadomości nie zdemontowało tego w prasie z której czerpał informację Studnicki.

Po daniu jeszcze wyjaśnień co do zarzutów gospodarki personalnej magistratu, przytaczając sprawę emerytur miejskich sięgających do 20 milionów, zwolnienia w ciągu roku 4000 pracowników, fakt wpływania przez p. Starzyńskiego na ferowanie wyroku przez komisję dyscyplinarną, Studnicki uważa za usprawiedliwiony swój zarzut o łamaniu ludziom charakterów.

Wykrzywienie przez p. Starzyńskiego idei pozwu w sprawie Elektryki miejskiej nie jest zdaniem Studnickiego zarzutem działania świadomego na szkodę gminy m. Warszawy jak to uważa oskarżyciel, bo zarówno w tej sprawie jak i w sprawie kartelu drożdżowego oraz w sprawie z M. Spirytusowym w Turcji błędne postępowanie wynikało nie ze złej woli i złej wiary, ale robione było „po głupoci rozumienia”, wskutek niedostatecznego zrozumienia spraw.

Studnicki kończy swe wyjaśnienia odpięrając zarzut jakoby zniesławieniem był dla p. Starzyńskiego ustęp broszury, gdzie Studnicki dokonuje pośrednio pewnego zestawienia między sobą a Starzyńskim na niekorzyść tego ostatniego.

Studnicki obszernie opowiada o swojej publicystycznej i politycznej działalności o współdziałaniu w tworzeniu niepodległości państwa i jego siły zbrojnej.

Kończąc słowami: „mam swą kartę w historii Polski i nie oddam jej ani za Krzyż Zasługi, ani za pałac na Mokotowie.”

Po zeznaniach Studnickiego prokurator Missuna komunikuje, iż przeciwko p. Studnickiemu wszczęte zostało dochodzenie o obrabę Sądu w ustęпах broszury, dotyczących sprawy Ołpińskiego. Następnie prokurator zapytał p. Studnickiego, kiedy jego żona zwolniona została z magistratu. Okazuje się, że żona p. Studnickiego nie była nigdy urzędniczką magistratu, ale tylko nauczycielką w szkołach miejskich.

## Zeznanie prezydenta Starzyńskiego

Prezydent Starzyński zostaje zaprzysiężony na wniosek obrońcy. Zaczyna swe oświadczenie od polemiki z p. Studnickim, który kilka razy stwierdził, iż nie stawia zarzutów osobistych. Przy pomina, iż p. Studnicki w 1927 roku zarzucił Wacławowi Tatarce wicelowi, iż jest agentem bolszewickim. Dochodzenie przeciwko p. Studnickiemu nie zostało wszczęte tylko na prośbę samego Tarkiewicza.

P. Studnicki musiał wystąpić z ministerstwa przemysłu i handlu na skutek atakowania wyższych urzędników.

Następnie p. Starzyński oświadcza, że jest pilsudczykiem od 1910 roku, że siedział w tym roku w więzieniu, że w r. 1911 był skazany na twierdzą, że w 1914 r. był w Legionach, że był na froncie i został trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Napisał dużo książek i tysiące artykułów.

Dał odpięrając zarzuty, dotyczące etniczności i doprowadzenia przedsiębiorstw do ruiny. Istotnie zasiadał w radach nadzorczych różnych przedsiębiorstw, ale takich, gdzie wyznaczał go rząd.

Przechodząc do sprawy koncesyj drożdżowych p. Starzyński oświadcza, że uchwała o nieudzielaniu koncesyj została powzięta przed tem nim został wiceministrem. On sam spowodował kilka-krotnie obniżenie cen drożdży. Na procesie Ołpińskiego nie był. W sprawie drukarni „Czasu”, którą zamknięto z jego rozporządzenia, twierdzi, że wchodziła tu w grę interwencja właścicieli domu.

W sprawie zarzutu, że wyjeżdżał do Londynu dla zbadania ruchu ulicznego, wyjaśnia, że przedłużał swój pobyt w Londynie na własny koszt i w tym czasie jakiś fotoreporter złapał go na kłiszę przy rozmowie z policjantem, regulującym ruch.

Co do kwestyj personalnych, to uważa, że cyfry podane przez oskarżonego w broszurze są nieprawdziwe, ponieważ włączeni są również pracownicy sezonowi, praktykanci w szpitalach i t.d.

O ile chodzi o rzeźnię, to zarzut, iż nie dba o zysk, jest niestuszny, albowiem celowo zmniejszono opłaty za ubój, gdyż rzeźnia ma być tylko aparatem, a nie przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk.

## Czy prezydent Starzyński miał na swem koncie milion zł.

Powstaje polemika między obroną a oskarżeniem w sprawie konta bankowego prez. Starzyńskiego.

Sąd postanawia dopuścić pytania w sprawie tego konta.

Prezydent Starzyński wyjaśnia, że w czasie, kiedy zasiadał

radach nadzorczych skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych zarabiał 2.000 zł. miesięcznie i oszczędności swe składał na książeczkę KKO, skutkiem czego jako człowiek oszczędny posiada na Mokotowie plac 2.500 m. kw. i domek wartości 90 tys. zł., na budowę którego dostał 46.000 zł. w BGK i zużył 44.000 złotych własnych oszczędności.

## Zeznanie b. premiera Bartla

B. premier Bartel zeznaje przed Sądem z humorem i na wesoło. Twierdzi, że p. Starzyński zaczął przy nim pracować, i że sprawował się dobrze. Na pytanie, jakie było ówczesne uposażenie p. Starzyńskiego, odpowiada dostownie: „Co on tam, biedulka mógł mieć, może 400 zł., coś koło tego”. Następnie b. premier mówi, iż słyszał wiadomości, że Starzyński zrobił duży majątek, jednak niestety u nas zbyt wiele ludzi posadza się o robienie majątku.

P. Studnicki zadał premierowi Bartłowi pytanie: czy nie przypomina sobie, że w rozmowach z nim wyrażał się ujemnie o Starzyńskim.

Prof. Bartel odpowiada na to, że sobie tego nie przypomina, że natomiast, przedmiotem rozmowy ze Studnickim był p. Grażyński, i że on, Bartel, mówił, iż w działalności Grażyńskiego są momenty, z których nie był zadowolony.

Następnie p. Bartel wygłasza swą opinię o Studnickim, że jest mu znany od dawna jako człowiek zapalczywy, ale człowiek idei. „Nie wiem, czy jest dużo ludzi tego rodzaju w Polsce — mówi prof. Bartel — jest on człowiekiem łagodnego serca, lecz bardzo wytrwałym w walce.

## Zeznanie O. Meysztowicza, prezydenta Stomilskiego, b. wicemin. Jaroszyńskiego

Po zeznaniach Oskara Meysztowicza zeznawał były prezydent Warszawy, Stomilski. Uchylił się od dawania jakiegokolwiek opinii o obecnym prezydencie miasta ze względu na swą zasadniczą postawę w tej sprawie. Odpowiada tylko na pytania, dotyczące uregulowania pewnych kwestyj gospodarki miejskiej. Co do fachowości usuniętych ludzi, wydaje o nich jak najlepszą opinię. Kiedy odchodził, pozycja na emeryturę nie przekraczała 8 milionów złotych, a teraz wynosi 20 milionów.

Kwestja rozrachunków Warszawy z ministerstwem skarbu była już uregulowana w jego zarządzie.

B. wiceminister Jaroszyński, który był członkiem tymczasowej Rady Miejskiej i referentem budżetu, zeznaje, że zgłosił rezygnację z mandatu swego, bo uważa, że gospodarka zarządu p. Starzyńskiego nie jest właściwa, ponieważ nie uwzględnia dostatecznej mierze potrzeb najszerzych warstw ludności, — chociaż lepszą jest od gospodarki byłego zarządu. Pozycja wydatków personalnych nie zwiększyła się w obecnym budżecie, jednak do dzisiaj pozycja tych wydatków nie jest budżetowana właściwie.

Po zeznaniach świadków wpłynęła sprawa wniosku o zbadanie konta p. Starzyńskiego w Banku Polskim. Prokurator domaga się, ażeby sąd wyjaśnił jak najprędzej tę sprawę. Obrona żąda, ażeby sąd wyjaśnił we wszystkich Bankach Polskich, czy gdziekolwiek nie ma konta prez. Starzyńskiego i ażeby sprawdził, czy prezydent Starzyński nie wywozi pieniędzy zagranicę.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd odrzuca wniosek obrony o zbadanie kont we wszystkich bankach w Polsce, a postanawia zbadanie konta tylko w Banku Polskim.

Na tem wczorajszą rozprawę zakończono, odkładając dalszy ciąg sesji do dziś, wtorku, godz. pół do 11 przedpołudniem.

## Japończycy posuwają się w kierunku Nankinu

TOKJO. Pat. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szantung: Wojska japońskie podjęły natarcie na Tsinan, stolicę prowincji szantungskiej, lewe skrzydło armii japońskiej operującej na tym froncie dotarło do rzeki Żółtej (Hoangho), zajmując ważne pod względem strategicznym miasto Tsjuang (nad rzeką Żółtą, 45 km. od Tsinan).

Główne siły japońskie posuwają się wzdłuż kolei Tientsin-Pukou, atakując Juniszeng (30 km. od rzeki Żółtej).

Front szanghajski: Desant japoński, który wylądował w sobotę pod Paimao (u ujścia rzeki Niebieskiej — Janotse, 80 km. na północno-zachód od Szanghaju) zaprowził okrażeniem lewego skrzydła armii chińskiej, która wobec tego rozbojęła odwrót. Wojska japońskie zajęły na tym odcinku frontu Czangszu (85 km. na północno-zachód od Szanghaju), Taitsang i Kunszan. Chińcy cofają się na Suzou, duże miasto położone przy kolei Szanghaj-Nankin, zwane „Chińską Wenecją”.

Oddziały japońskie prowadzą natarcie na Suzou trzema kolumnami: od Czanszu na północy, od Kunszan na wschodzie i od Pin-uan na południu. Walki toczą się w okolicach obfitujących w jeziora i kanały. Japończycy sprowadzili 200 zmotoryzowanych dzonk, które biorą udział w akcji, uderzając na skrzydła nieprzyjaciela. Lotnictwo japońskie bombarduje obiekty wojskowe w Suzou.

## Kontrola z udziałem Włoch

RZYM PAT. Wojenna flota włoska, która, począwszy od dn. 10 b.m., bierze wraz z flotą francuską i angielską udział w systemie kontrolnym na morzu Śródziemnym sprawować nad kilkoma strefami, które nie były przewidziane dla Włoch w planie ustalonym na konferencji w Nyon.

W zachodniej części morza Śródziemnego powierzono Włochom poza morzem Tyrzeńskim kontrolę linii okrętowych, wiodących z Genui do Gibraltaru.

W środkowej części morza Śródziemnego flota włoska nadzorować będzie czółowio linię przechodzącą przez t. zw. kanał Sycylii i przez Cieśninę do Adrytyku do kanału Suezkiego, jak również linie, wcinające morze Jońskie ku Libii.

We wschodniej części morza Śródziemnego i na morzu Egejskim kontrola włoska przebiegać będzie od Dardaneli do g. Sycylii.

## Jakim torem pójdzie polityka angielska w najbliższych dniach

LONDYN PAT. Mm. Eden, który powrócił wczoraj popołudniu do Londynu, odbył dłuższą naradę z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem. W toku narad trzech ministrów postanowiono — jakoby na żądanie min. Edena — wysłać do Berlina bezwzględnie krótki memoriał zawierający punktację tematów, co do których lord Halifax miałby przeprowadzić z kanclerzem Hitlerem wyjaśniającą rozmowę. Punktacja została zredagowana przez premiera Halifaxa i Edena i przesłana ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie z poleceniem przedłożenia jej jutro rano rządowi Rzeszy. O ile zostanie ona przez kanclerza Hitlera zaakceptowana, Halifax odjedzie w środę.

Tymczasem jednak zapanował w Londynie sceptycyzm, czy wogóle wizyta dojdzie do skutku. Wiadomość o projekcie odłożenia wizyty Halifaxa, ogłoszona przez „narodowo-socjalistyczną korespondencję”, a powtórzona następnie w berlińskiej prasie poedzialkowej, — wywołała w Londynie przypuszczenie, że wpływowe koła partyjne, najbardziej zbliżone do kanclerza Hitlera, pragną nie dopuścić do jego rozmowy z Halifaxem. Według wiadomości oficjalnych sier brytyjskich, artykuł niemieckiej agencji partyjnej zamieszczony został na wyraźne zlecenie Goebbelsa, który, jak twierdzą w Londynie, w swoim czasie uniemożliwił również wizytę min. spr. zagr. Neuratha w Londynie.

Ambasador Ribbentrop ma być również rozmówcą tej przełomowej. W tych warunkach dojdzie wizyta do skutku nie wydaje się w Londynie bynajmniej rzeczą przesadzoną, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę znaczenie zarówno min. Goebbelsa jak i Ribbentropa, jako doradców kanclerza Hitlera w zakresie polityki zagranicznej Rzeszy.

## Hołd broni pancernych u trumny Wielkiego Marszałka

KRAKÓW PAT. Wczoraj odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez przybyłe z całej Rzeczypospolitej delegacje jednostek broni pancernych.

O godz. 8-ej rano krakowski baon broni pancernej zaciągnął wartę honorową u trumny Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

Przed południem w Katedrze Wawelskiej uroczyste nabożeństwo z udziałem p. Marszałka odprawili w asyście księży kapelanów wojskowych szef duszpasterstwa korpusu krakowskiego ks. dziekan Zapala. W nabożeństwie wzięli udział oprócz przedstawicieli wojsk pancernych gen. Narbut Łuczynski wraz z generałią, delegacje oficerskie wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego, zaproszeni goście, oraz liczna publiczność. Przed Katedrą ustawili się kompania honorowa pułku piechoty ziemni krakowskiej z orkiestrą i kompanja honorowa broni pancernej.

Po nabożeństwie wszystkie delegacje z gen. Maksymowiczem Raczynskim na czele udały się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyły u jego trumny 2 wspaniałe wieńce, jeden z żywych kwiatów laurów, drugi szpizowy z listkami srebrnych i złotych z umieszczoną wewnątrz odznaką broni pancernej. Na sztach ob barwach broni pancernej widniały napisy: „Wielkiemu Marszałkowi Polski — wojska pancerna”.

Z Wawelu wszystkie delegacje długim sznurem na sprzęcie motorowym udały się przez miasto i las Wolski na przystrojony flagami o barwach narodowych kopiec Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie ziemi. Przywiezione przez delegacje z różnych pobojowisk i miejsc historycznych z całej Rzeczypospolitej w przepięknej urnie stalowej w postaci czółguza. Na kopcu delegacje broni pancernych powitał komendant miasta płk. Majecki wraz z oficerami garnizonu krakowskiego i prezydent m. Krakowa dr. M. Kapicki.

Na szczycie kopca do zebranych wokół delegacji w krótkich żołnierskich słowach przemówił gen. Maksymowicz - Raczynski, kończąc słobowaniem: „ze bron pancerna jest wierną i zawsze gotową”.

Z uroczystości wczorajszych został sporządzony akt pamiątkowy, który został złożony do pamiątek hołdu współczesnych dla Wielkiego Marszałka Polski.

Z Sowińca wszystkie delegacje udały się do koszar krakowskiego baonu pancernego, gdzie podejmowane zostały gościnnie obiadem żołnierskim przez miejscowy komitet z mjr. Górskim na czele.

**POJUTRZE CIĄNIENIE 2-ej KLASY**

CENA 1/4 LOSU: dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł.  
dla nowonabywców — 20 zł.

W y g r a n e :

1 po 100.000	1 po 30.000	10 po 10.000
1 po 75.000	5 po 20.000	19 po 5.000
1 po 50.000	3 po 15.000	i wiele innych.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA”**

WIELKA LOTERIA PAŃSTWOWA

## TELEGRAMY

BUDAPESZT Pat. Na uniwersytecie budapeszteńskim doszło wczoraj do rozruchów antyżydowskich. Szybka interwencja policji zapobiegła poważniejszemu incydentowi.

MOSKWA Pat. Berliński korespondent „Prawdy” Kilmow, który 20 sierpnia r.b. został odwołany, według pogłosek, jest usunięty ze składu redakcji. W każdym bądź razie artykuły Kilmowa nie ukazują się w „Prawdzie” od miesiąca.

MOSKWA Pat. Film „Piotr Pierwszy” o którym jeszcze tak niedawno prasa sowiecka pisała z entuzjazmem, został zdjęty z ekranu jakoby dlatego, że epoka Piotra I-go nasuwa zbyt rażąca analogię z epoką obecną. Reżyser tego filmu Pietrow jest podobno aresztowany.

BERLIN Pat. Wystawa łowiecka, mająca trwać do 21 b.m., została przedłużona o tydzień aż do niedzieli 28 listopada włącznie. Przedłużenie nastąpiło ze względu na wielkie powodzenie tej imprezy. Dotychczas wystawę odwiedziło 175.000 osób.

BERLIN Pat. „Boersen Zig” donosi z Brukseli, że według tamtejszych informacji półurzędowych, w odpowiedzi na wizytę króla Leopolda w Londynie, angielska para królewska przybędzie wiosną 1938 roku do Belgii.

BERLIN Pat. Wczoraj rozpoczęło się zgromadzenie wszystkich kierowników okręgowych N.S.D.A.P. na „zamku zakonnym” Sonthofen. Zgromadzenie potrwa 10 dni. „Zamek zakonny” Sonthofen jest trzecią kolejną wspaniałą siedzibą partyną tego typu.

BERLIN Pat. Niemieckie biuro informacyjne urzędowo komunikuje: rząd Rzeszy został zmuszony do wydalenia z granic państwa p. Revoux, przedstawiciela agencji Hawasa. Porozumienie mu 3-dniowy termin do opuszczenia granic Rzeszy.

Berliński przedstawiciel agencji Hawasa Revoux odznaczał się szczególnie złośliwym sposobem informowania o narodowo-socjalistycznych Niemczech, a tem samem w najwyższym stopniu zakłócał stosunki publicystyczne pomiędzy Niemcami a Francją.

MOSKWA Pat. Wczoraj o godz. 17-ej według czasu lokalnego odczytano w Stalinabadzie i Taszkencie (Azja Środkowa) silne wstrząsy podziemne, które trwały półtorę minuty. W niektórych domach podpadła tynk i popękaly ściany. Mieszkańcy w panice zaczęli wbiegać na ulicę.

MOSKWA Pat. Na Uralu panują mrozy poniżej 20 stopni. W Moskwie temperatura waha się koło 0 stopni.

LONDYN Pat. Podsekretarz stanu lord Cranborne odpowiedział przecząco na pytanie jednego z posłów w izbie gmin, czy rząd brytyjski zaproponuje zostanie do paktu antykominternowskiego, podobnego niedawno między Niemcami, Włochami i Japonią.

PARYZ PAT. Bawiacz w Paryżu bułgarska para królewska wydała wczoraj obiad na cześć prez. Lebrun i jego małżonki w pawilonie bułgarskim na Wystawie Światowej.

W godzinach popołudniowych para królewska przyjęta została uroczysto na ratuszu przez władze miejskie Paryża.

Listy do Redakcji

Wiele Szanowny Panie Redaktoze. W związku z listem K. Welekiego...

KURATORJUM

Jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego istniała w folw. Pryciuny szkoła ludowa...

Luźni śc. ściślej rodzice uczęcej się działwy, przyzwyczajeni zdawało do szkoły w Pyciunach...

NAJBLIŻSZE PREMJE W „LUTNI”

„Wróg kobiet”. — „Jeździec djabełski”. — „Król włóczęgów”

Teatr muzyczny „Lutnia”, po jubileuszowym „Kwiecie Hawaju” i melodyjnym „Palestrancie”...

— Dlaczego nie wznowiano „Wroga Kobiet” tak długo? — pytamy w dyrekcji teatru.

— Trudność wznowienia tej operetki polegała na tym, że wymaga ona aktora i śpiewaka specjalnie predystynowanego do roli tytułowej...

„URZĘDUJE”

p. inspektor postawił warunek, że szkoła wróci do Pryciun, jeżeli tam kaplicy nie będzie...

Gdy i tą „przeszkodę usunęto”, wójt zarządził przewiezienie inwentarza szkolnego do Pryciun...

— Władze szkolne nie wystosowały dotąd zarządzenia o rozpoczęciu nauki w nowym lokalu.

I takie to porządki panują o kilkanaście kilometrów od Wilna, się działy Kuratorjum i innych wyższych władz!...

— Wreszcie władze ustąpiły, lecz mądrym i zrozumieję.

W terenie i na torach

Warta przegrywa z toruńskim Gryfem

2:3 TORUŃ. — W Toruniu odbył się bardzo ciekawy mecz piłkarski...

Wisła mistrzem Polski juniorów

Jako przedmec zawodów Kraków — Śląsk, odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów...

Legja mistrzem bokserskim stolicy

Decydujący mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legją a Okciem przyniosło Legji niespodziewane zwycięstwo...

Przemyska Polonia mistrzem jesiennym Lwowa

LWÓW. Pat. W niedzielę zakończyły się we Lwowie jesienne mistrzostwa Lwowskiej Ligi Okręgowej...

Szczegóły narodowego biegu naprzetałaj

Do biegu stanęło 60 zawodników, rekrutujących się zarówno z Warszawy jak i klubów prowincjonalnych. Ze znanych długodystansowców...

Dalsze echa meczu Czechosłowacja — Bułgaria

Jak już podaliśmy, w związku z meczem o mistrzostwo świata Czechosłowacja — Bułgaria, doszło do nieporozumienia...

Węgry pokonały Szwajcarię

BUDAPESZT. Pat. W międzypaństwowych meczach piłkarskich rozegranym w Budapeszcie, Węgry pokonały Szwajcarię 2:0 (1:0)...

Kanadyjcy hokeiści NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

TORONTO. — W tegorocznych mistrzostwach świata w hokeju lodowym, które odbędą się w...

W 4-tą rocznicę zgonu mistrza Pytlańskiego

W niedzielę, w 4-tą rocznicę zgonu s. p. mistrza Pytlańskiego, złożono s. p. inicjatywę Warszawskiego okręgowego związku atletycznego wieniec na jego grobie...

Rekordy Polski

LEKKOATLETYKA Lista rekordów polskich w lekkiej atletyce przedstawia się obecnie następująco:

KOBIETY:

Biegi płaskie: 60 m. — Sikorski 6.7; 100 m. — Trojanowski 10.7; 200 m. — Dunecki 35.7; 400 m. — Gassowski 48.3...

U nas i gdzie indziej

SZTOKHOLM. Pat. W Sztokholmie rozpoczął się mecz tenisowy w hali pomiędzy reprezentacją Skandynawii i Jugosławii.

PRAGA. Pat. W Pradze rozpoczął się międzynarodowy turniej szermierczy przy udziale szeregu wybitnych zawodników europejskich.

Włocławek. Pat. Włocławek. Pat. Włocławek. Pat. Włocławek.

Belgrad. Pat. Właściciele słynnej, olbrzymiej skoczni narciarskiej w Planicy spadli w tak wielkie trudności finansowe...

TOKJO. Pat. W piątek rozpoczęły się w Osaka tenisowe mistrzostwa Japonii w grach pojedynczych.

Uzupełnienie

Przy łamaniu numeru niedzielnego opuszczony został końcowy ustęp artykułu p. t. „Poświęcenie sztandaru gimnazjum krakiewskiego im. Emmy Dmochowskiej”...

NOTATKI MUZYCZNE

SERGIUSZ BENONI

Jak to się często zdarza, byłem kiedyś — przed laty — zaproszony na koncert dobroczynny do sali ówczesnego Gimnazjum im. Lelewela...

NOTATKI RADJOWE

KONCERT CHOPINOWSKI Z PARYŻA — TRANSMITUJĄ ROZGŁOSNIE POLSKIEGO RADIA

Dnia 17 listopada transmituje Polskie Radio na fali ogólnopolskiej od godz. 22.05 do 23.00 i na Warszawę II od 23.30 do 24.00 koncert chopinowski z Paryża.

„HISTORIA TANCA” — PRZEZ RADJO

Dnia 16 listopada o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio pierwszą audycję p. t. „Co i jak tańczył pradzioradziowcy prababki naszych dziadków”...

NOTATKI MUZYCZNE

Widząc mój szczerzy i zyciowy stosunek do jego zamiarów artystycznych, utrzymywał mnie Benoni stale w zupełnej wiadomości swych poczynań...

NOTATKI MUZYCZNE

Nieustannym marzeniem Benoniego było systematyczne kształcenie się, pod kierunkiem wytrawnych mistrzów wokalnego bel-canto, we Włoszech...

NOTATKI MUZYCZNE

Przypadło Benoniemu odznaczenie najwyższe, jakie może osiągnąć artysta operowy. Teatr „La Scala” w Mediolanie — szczyt marzeń wszystkich śpiewaków — od wielu pokoleń cieszy się sławą pierwszej włoskiej sceny operowej.

NOTATKI MUZYCZNE

Oby artysta wileński był jaknajdłużej i jak najczęściej prawdziwą jej ozdobą.

NOTATKI MUZYCZNE

Michał Józefowicz

NOTATKI MUZYCZNE

NOTATKI MUZYCZNE

### Echa napaści na korporantów podczas pogrzebu żydowskiego

**LIST OTWARTY**  
**POLSKIEJ AKADEMICKIEJ KORPORACJI FILOMATIA W WILNIE**  
Szanowny Panie Redaktorze!  
W związku z bezczelną prowokacją żydowską jaka miała miejsce w dniu 14 listopada br. na ul. Baksztia, oraz w związku z nieprawdziwym przedstawięciem powyższego wypadku przez prasę lewicową i żydowską, niniejszem prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie co następuje:

1. Na idących na obiad do „Bursy“ trzech studentów USB między innymi i członka naszej korporacji napadł tłum żydów, idących w przeciwnym kierunku za konduktu pogrzebowym.
2. Bezpośrednim motywem napaści był fakt, że jeden ze studentów był w dekle naszej korporacji.
3. Stwierdzamy stanowczo, że studenci szli spokojnie prawą stroną i byli bez broni.
4. Tłum żydów bijąc gonił aż do drzwi bursy, gdzie dopiero energiczna postawa kolegów nie pozwoliła im wtargnąć do wnętrza.
5. W wyniku zajęcia dwóch kolegów zostało dotkliwie pobitych. Wobec zaistnienia podobnych faktów, tą drogą pytamy odpowiednio ezynnik czy my polscy korporanci mamy prawo u siebie w Polsce chodzić w barwach nie narażając się na napaści ze strony żydów? Czy sprawą tą zajęła się policja i kiedy sprawę będą wykryli?

Dziękując za umieszczenie niniejszego listu pozostajemy  
Z poważaniem  
Za prezydium  
prezes Mieczysław Kulesza  
w.z. sekretarz Leon Śmieciuszewski  
Wilno, dnia 15 listopada 1937 r.

**Chory**  
rozpoznajemy  
**BAKTERII**  
GDY MÓWI  
**NICHAJKASZLE**  
przebiegający w odcieniu chorych należałoby zaniechać się już na zakochaniem.  
W tych wypadkach stosuje się  
**tabletki do ssania**  
**OPANACRIN**  
WILKOWSKI & CO

### NA FILMOWEJ TAŚMIE

**„WINOWAJCA“**  
**„MARS“**  
Zagadnienia wychowawczo-społeczne były swego czasu tematem wielu filmów amerykańskich. Ciekawie inaczej podszedł do tego problemu francuski reżyser (dawniej aktor) Raymond Bernard.  
„Winowajca“ to obraz nietykalny społeczny, zabarwiony tendencją propagandową, lecz dzieło przepełnione głębokim uczuciem. Właśnie tego brakowało filmowi amerykańskiemu.  
Samoskarzenie prokuratora wywiera mocne wrażenie. Czy rozwiązuje sprawę?  
Nasuwa się porównanie z polskimi filmami obyczajowymi, ostatnio, jak wiadomo, modnymi. Nasi reżyserzy mogą się dużo nauczyć z filmu Raymonda Bernarda. Należy tylko główną fabułę zostrzeć starannie u niego opracowaną, ale równie dokładnie i sumiennie wyściemowano tło i szczegóły. Wystarczy zobaczyć taką subtelną ironię mieszczańskiego środowiska francuskiego, albo zryżliwą krytykę typów z sali sądowej, by zrozumieć, co to znaczy fachowa robota inteligentnego reżysera. Film taki, jak „Winowajca“ trafi do każdego widza i do najbardziej wymagającego i do prostego. Ani odrobiny latwinny nie użyto do osiągnięcia zamierzonego celu. Stanowczo kinematografia francuska zaczyna się zdecydowanie odradzać i przypominać swoje złote czasy. Renesans bardzo na czasie, wobec kostniejącej w szablone produkcji amerykańskiej.  
Kilka ostatnich programów w „Marsie“ bardzo podniosło poziom tego kina. Jedynie niepotrzebnie denerwująca usterka jest brak drugiego aparatu i przerwy w czasie wyświetlania obrazu. Publikacja jest przyzwyczajona do lepszej techniki i ma prawo wymagać udogodnień. O tem warto pomyśleć.  
Tad. C.

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.  
**„PIERWSZY LEGJON“**  
Ceny propagandowe.  
**CZY JESTES CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA**

**MINISTER ESTOŃSKI W WILNIE**  
WILNO. Wczoraj w godzinach południowych przybył na Porubanek samolotem z Tallina minister gospodarki narodowej Estonii p. K. Selter.  
W czasie załatwiania potrzebnych formalności p. Selter w towarzystwie witających go osób zwiedził port lotniczy interesując się jego urządzeniem. Wkrótce potem min. Selter odleciał do Warszawy.

**Uderzenia krwi do oczu, murgu, płuc i serca mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.** Zapytajcie się Waszego lekarza.

**KRADZIEŻ W ŚRÓDMIEŚCIU**  
WILNO. W czasie nieobecności domowników do mieszkania A. Luczyńskiej (Mickiewicza 50) dostał się jakiś złodziej, który wymógł ubranie i 60 złotych gotówką. Ogólne straty wynoszą około 800 złotych.

W czasie snu domowników okradzono no mieszkanie Cuccalów (Senatorska 16). Zabrano poduszki, kołdry i dwa złote pierścionki.

**PROSZKI BOŁU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH  
**PSZCZOŁKA**  
Stosując się do zaleceń lekarzy  
**PRZEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

**USILOWANIE SAMOÓJSTWA**  
BRZEŚĆ n.B. Pohiszuk Aleksandra, bez stałego miejsca zamieszkania rzucił się pod samochód. Do wypadku nie doszło, bowiem szofer w porę auto zatrzymał. Pohiszuk zdradza objawy choroby umysłowej.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 15 listopada 1937 roku

**DEWIZY**

Belgia	89,95	90,13	89,77
Berlin	241,27	212,11	
Gdańsk	100,00	100,20	99,80
Amsterdam	292,55	293,27	291,51
Kopenhaga	117,80	118,09	117,51
London	26,38	26,45	26,31
N. Jork czek	5,28	5,29 1/4	5,26 3/4
N. Jork kabel	5,28	1/8	5,29 3/8
	5,26	7/8	
Oslo	132,60	132,93	132,27
Paryż	17,90	18,10	17,70
Praga	18,56	18,61	18,51
Stokholm	136,10	136,43	135,77
Zurych	121,70	122,00	121,40
Wiedeń	99,20	98,80	
Mediolan	27,92	27,72	
Helsinki	11,68	11,62	
Montreal	5,28	7/8	5,26 3/8
Tel Aviv	26,45	26,31	

Tendencja przeważnie mocniejsza

**WALUTY**

Belgi belg.	90,13	89,70
Dol. amer.	5,28	5,25 1/2
Dol. kand.	5,27 1/2	5,25
Floreny hol.	293,27	291,55
Fr. franc.	18,10	17,60
Fr. szwajcarskie	122,00	121,20
Funtj angielskie	26,45	26,29
Guldery gd.	100,20	99,80
Kor. czeskie	17,30	16,50
Kor. duńskie	118,09	117,25
Kor. norweskie	132,93	131,95
Kor. szwedzkie	136,43	135,45
Liry włoskie	21,00	20,20
Marki fińskie	11,68	11,20
Marki niemieckie	119,00	115,00
Sz. austriackie	98,50	97,50
Marki srebrne	123,00	118,00
Tel Aviv	26,25	25,95

**AKCJE**

Bank Polski	107,75
Węgiel	23,75
Starachowice	30,25
Lilpop	51,75
Starachowice	30,25

Tendencja słabsza

**PAPIERY PROCENTOWE**

4 i pół proc. wewnętrzna	56,00	55,50	
55,75	56,00	56,75	
3 proc. inwest. 1 em.	70,75	serje nie notowane	
3 proc. inwest. 2 em.	70,50	serje nie notowane	
4 proc. premj. dolar.	39,50		
4 proc. konsolidac.	59,00	58,50	
4 i pół proc. poz. z.k. serja 1	55,00		
4 i pół proc. poz. z.k. serja 2	45,25	54,00	
Sproc. ziem. dol. kupon	89,16		
4 i pół proc. ziemskie serja piąta	57,00	56,50	56,75
5 proc. Warszawy 1933	62,00	61,75	62,13
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziew. emisja	61,50		

Tendencja dla pożyczek i listów nie o słabsza.

## Tragiczna śmierć dyr. Krawackiego

WILNO. Do Wilna nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci dyrektora Szkoły Zaw. Doksztalczącej w Wilnie (św. Anny 2) 34-letniego Leona Krawackiego.  
Dyr. Krawacki bawił chwilowo w maj. Marguciszki, gm. kiemielskiej u Karola Chojnickiego, krewnego żony (p. Krawacka mieszkała w Marguciszkach).  
W ub. sobotę między Chojnickim a Krawackim wywiązała się sprzeczka na tle rodzinnym w czasie której Krawacki spoliczkował Chojnickiego. W odpowiedzi na to Chojnicki sięgnął po rewolwer i strzelił raną kolicę serca. Zanim przybyła pomoc ranny zmarł.  
Na miejsce wypadku przybyła policja, która aresztowała Chojnickiego do dyspozycji władz sądowych.  
Wypadek w Marguciszkach wywarł w okolicy duże wrażenie.

## Wersje o ekshumacji zwłok ś. p. Michniewicza

WILNO. Wczoraj krążyły uporne wersje o ekshumacji zwłok ś. p. Michniewicza, który jak wiadomo zastrzelił się przed dwoma tygodniami po za targu ze swym przełożonym.  
Wersje te okazały się absolutnie nie prawdziwe bowiem okoliczności śmierci post. Michniewicza zostały od razu wyjaśnione i dochodzenie sądowe w tej sprawie ukończono.

## Śnieg w pow. dziśniejszym

GŁĘBOKIE. W niedzielę w ciągu całego dnia na obszarze powiatu dziśniejskiego padał obfity śnieg. Wobec braku przymrozku część śniegu w ciągu dnia stopniała, jednak pod wieczór nastąpił znaczny spadek temperatury i pokrywa śnieżna sięgała przeszło 2 cm. W dniu 14 bm. śnieg utrzymywał się w ciągu całego dnia.

## Poszlakowani o napady na Zarzeczcu

WILNO. Prowadząc dochodzenie w sprawie ostatnich napadów na przechodniów w dzielnicy Zarzeczcu policja zatrzymała dwóch przestępców, którzy są poszlakowani o udział w tych rabunkach.  
Jeden z zatrzymanych został nawet poznany przez poszkodowanego jako ten, który sięgnął z niego palto.

## JOZEF MACKIEWICZ

**Nowość** **Nowele**  
**16-go między trzecią i siódmą**  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1.50

**W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka**

## Bunt roistów

**TEGOŻ AUTORA (J. M.)**  
Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2  
Zamówienia kierować do Administracji „Słowa” — Wilno, Zamkowa 2.

## Zastrzelił w czasie kłótni

DZISNA. Na drodze Szarkowszczyzna — Hermanowicze, około leśniczówki Podosna, gm. szarkowskiej, 26-letni Wacław Kotowicz, rolnik, zam. w folw. Leonówka, gm. hermanowickiej, zastrzelił z „parabellum (posiadanego nielegalnie) 29-letniego Czesława Aleksandrowicza z kol. Ruczaj, gm. szarkowskiej. Wypadek zaszedł w czasie bójki w trakcie powrotu z targu w Szarkowszczyźnie.

## Kwas solny w ręku kobiety

WILNO. Wczoraj wieczorem na ul. Witoldowej 53 do wychodzącego z mieszkania swego znajomego Szymona Robaczewskiego (Archiwalska 25) podszedła młoda kobieta, która oblała go kwasem solnym. Zamach nie udał się bowiem płyn uszkodził jedynie rękaw płaszcza. Sprawczyni zbiegła, lecz jak twierdzi Robaczewski była to Anna Jurgielewiczówna z N. Trok, która ma do Robaczewskiego pretensje natury osobistej.

## Przerwana uczta złodziejska Jeden z uczestników nagle zmarł

WILNO. Przy ulicy Ponarskiej 18 w jednym z mieszkań zebrało się w sobotę w nocy kilkunastu przedstawicieli wil. świata przestępczego celem uczczenia imienia jednego z kol. po łachu Stanisława Jankowskiego (Zauł. Cecchowy 7). W chwili gdy zabawa była w pełni solenizant, który wywołując wiele nagłe zaślubił i nim zdolał orentować się co zaszło — zmarł. Wśród obecnych powstało zrozumiałe zamieszanie i większość z gości nie chcąc zetknąć się z policją ułoniła się. Po stwierdzeniu, że Jankowski zmarł od alkoholu obecnych na łmieniach przestępców zaaresztowano.

**Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio**  
**Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU**

## Nowy nabytek Zoo w Warszawie

Warszawski Ogród Zoologiczny zdobył sobie licznych zwolenników i wielbiceli z racji posiadania wybitnie oryginalnych i pięknych okazów zwierzęcych.  
Każdy nowy nabytek Zoo jest podziwiany i oglądany, radując serca ludności stołecznej.  
Ostatnio Zoo zyskał nowy egzemplarz zwierzęcy, mianowicie jelenia. Jest to dar znanej firmy „P. Brolin” która, rozszerzając swe zakłady fabryczne, zdecydowała zlikwidować własny zwierzynek i obdarzyć Zoo pięknym okazem jelenia.

**Leon Krawacki**  
dyrektor Szkoły Zawodowo - Doksztalczącej w Wilnie  
ppor. rez., uczestnik walk o niepodległość ur. dn. 2.VI 1903 r. w Kijowie, zmarł tragicznie dn. 13.XI 1937 r. w maj. Marguciszkach, pow. Świeciański.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 16.XI r. b. o godz. 19-iej w kościele parafjalnym w Kiemielskich, pogrzeb tegoż dnia o godz. 18-iej na cmentarzu parafjalnym tamże.  
O czym zawiadamiają  
**Żona, Dzieci, Matka, Brat i Rodzina.**

### KRONIKA WILEŃSKA

**WTOREK**  
Dziś 16 M. B. Ostr. jutro Grzegorza  
Wschód słońca g. 6.54  
Zachód słońca g. 3.15

### SPOSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 15 listopada 1937 roku  
Ciśnienie średnie 758  
Temperatura średnia +1  
Temperatura najwyższa +2  
Temperatura najniższa 0  
Wiatr: połudn. zachodni  
Opad: 0.2  
Tendencja: bez zmian  
Uwagi: chmurno, przelotne opady śnieżne.

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora 16 listopada 1937 r.  
Pogoda pochmurna, miejscami opady w postaci śniegu lub deszczu w północnych rejonach w ciągu dnia roz pogodzenia. Podstawa chmur od 100 do 300 m. Widzialność dobra.  
Po nocnych przymrozkach, zwłaszcza na północy kraju, dniem temperaturatura około 5 C.

### DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościński (Ostrobramska 25) Fiteomonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzechce 20).

**Hotel Europejski**  
Pierwszorzędny  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

### PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“

Gryc Izrael z Warszawy, Pruszkier Seruhin z Warszawy, Rozen Samuel z Warszawy, Korjak Leon z Nowogródka, Honisztejn Szolma z Wołynia, Teleszewski Józef z Kelc, Braude Leon z Warszawy, Fiszman Feiweł z Warszawy.

**Hotel „St. Georges“**  
w Wilnie  
Pierwszorzędny.  
Pokoje wygodne, ceny tanie.  
Telefony w pokojach.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 18 listopada rb. (czwartek) o godz. 20 odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 160 zebranie ogólne Koła z referatem p. mgr. Stefana Rosiaka pt. „Księgarnia E. Orzeszkowa i S-ka w Wilnie 1879 — 1882“. Goście mile widziani.  
— Odczyt prof. Zygmunta Lempickiego. We czwartek dnia 18 listopada rb. staraniem Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej oraz Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w sali Kasy Garnizonowej o godz. 6 popołudniu odczyt prof. Zygmunta Lempickiego pt. „Polska na granicy dwóch systemów politycznych“. Wstęp wolny.  
— 322 środa literacka. W dniu 17 bm. profesor USB dr. Henryk Elzenberg wygłosi interesujący odczyt pt. „Osobowość twórcza i osobowość społeczna“. Odczyt ten niewątpliwie rozwinnie żywą dyskusję, nad poruszeniem

przez prelegenta zagadnieniem. Początek o godz. 20.15.

### RÓŻNE

— Siedziba Zarządu Działu M.B. Powołań została przeniesiona na ul. Bazylijską 3 m. 1 do mieszkania ks. Kan. Stanisława Zawadzkiego. Sekretarjat czynny w dniu powsz. od godziny 12 do 1 p.p.

### TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**. Ostatnie przedstawienie „Pierwszego Legjonu“. Dziś we wtorek dn. 16 listopada o godz. 8.15 wiecz. po cenach propagandowych, dane będzie jedno z ostatnich przedstawień, doskonałej sztuki współczesnej, o wielce interesującej treści Lavery'ego „Pierwszy Legjon“ w świetnym wykonaniu premjowej obsady zespołu. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiej. Reżyserja dyr. Szpakiewicza. Są to już ostatnie przedstawienia.  
W przygotowaniu współczesna komedia Bekefięgo „Nieusprawiedliwiona godzina“ — obfitująca w szereg zabawnych sytuacji ncezcenicy 7 klasy. Pięć obrazów, z posród których dwa w murach szkoły, posiadają rzetelny humor.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**. Tydzień propagandowy Teatru „Lutnia“. Dziś po cenach propagandowych grana będzie ostatnio wystawiona kontuszowa operetka „Biedny Student“ (Palestrant) która jak barwna tęcz roztacza blaski i kolory dawnego Krakowa w pieśni i muzyce, w stroju i dekoracji, zaś humorem sarmackim bawi najbardziej pesymistycznie usposobionego widza. „Palestrant“ to perła wśród operetek.

„Kwiat Hawaju“ jako propagandówka. W piątek najbliższy w „Lutni“ zakwitnie raz jeszcze „Kwiat Hawaju“ będzie to ostatnia sposobność njrzenia „Kwiatu Hawaju“ w Lutni. Ceny od 25 groszy.  
Legenda o Piaskie — Uwaga dzieci! W niedzielę raz jeszcze grane będzie widowisko uroczyste z czasów zamierzeń naszej historii „Legenda o Piaskie“, które jednocześnie przez zespół Reduty jest grywane stale na Zamku w Warszawie.  
Ceny najniższe, od 20 groszy. Grupy i wyieczki będą uwzględniane specjalnie. Widowisko grane będzie poraz ostatni.

## W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedawcy:  
przy Eplanadzie  
„Kinoteatrze „Słońce“  
Bibliotece Raczyńskich  
Muzeum Wielkopolskiem  
Hotelu Bazar  
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)  
przy ul. Pierackiego  
„Banku Cukrownictwa  
na rogu Długiej i Półwiejskiej  
„Kramarskiej i Rynkowej  
„ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego  
„ Prsecanej i Alei Marszałka Piłsudskiego.  
ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZYLA

**JEŻELI CIERPIE — pij sok**  
Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych, pęcherza, bólach nerwalgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaż w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14. Magister Edward Goh.aa

Debata

„Czas“

POWRÓT DO RODZINNEGO GNIAZDA

Wśród malowniczej okolicy, „w powabnym nad brzegiem Wisły otoczeniu“, w bliskości i prawie naprzeciw Sandomierza, a w najbliższym sąsiedztwie — miasteczka powiatowego Tarnobrzega na niezbyt wyniosłym wzgórzu, okolonym bardzo jeszcze wyraźnymi śladami obronnych wałów i fos, świadczących o dawnej warowni, w otoczeniu wspaniałego i na całe województwo sławnego parku, słynącego mianowicie „bogactwem zbiorów krzewów i roślin z pod obcego nieba szczęśliwie nadobnie ustroniętych przyswojonych“, „obdarzonych od natury uroczymi widokami“, wznosi się starożytny zamek z wieżą zegarową, gniazdo rodzinne Tarnowskich. — Temi słowami rozpoczyna swoją książkę, wydaną przed z górą 30 laty o Stanisławie Tarnowskim Ferdynand Hoesick, w Dziękuję bowiem, będącym od szeregu wieków siedzibą rodu Tarnowskich przyszedł na świat 100 lat temu przyszedł Rektor i Prezes Akademii. W swem obszernym dziele poświęca Hoesick specjalny ustęp zamkowi dzikowskiemu, mówiąc o głęboko katolickiej i patriotycznej atmosferze, jaka w nim panowała, kresząc opis zamku i wymieniając skarby przeszłości w nim zgromadzone.

Pragnąc aby dla przyszłości nie zaginęła pamięć jak Dzików wyglądał i co w nim było za moich czasów przed pożarem, zebrałem te fotografie i oprawiłem kazalem w tej książce, którą z tym wstępem i historią domu Dzikowskiego napisaną tu dalej na moje życzenie przez Hieronima Tarnowskiego, pragnę zostawić przedewszystkiem tu w Dzikowie i dać każdemu z rodzeństwa do ich domów. Niechaj więc pamięć starego Dzikowa przed spalaniem, tak jakżeśmy go wszyscy kochali, pozostanie na zawsze tu w Dzikowie i w domach tych drożych najbliższych co z Dzikowa wyszli! Trudno szczerzej i piękniej wyrazić umiłowanie i wierność rodzinnej gniazd, do którego z pewnością podobnie gorącym uczuciem pałał Rektor Stanisław Tarnowski. Tak, jak dawniej, tak i obecnie prawie skrzydło zamku zajmuje kaplica. Wysoko sklepiona z ołtarzem z czerwonego marmuru, nad którym uśmiecha się Dziecię Jezus, rzeźba w alabastrowej dłuta Berniniego. Wyżej ubastrowo czerni obraz. Dominika Del Fratre przedstawiający Matkę z Bożym Synem i św. Jana. W jednej z bocznych ścian wmurowano tablicę z 9 nazwiskami tych, którzy zginęli bohaterką śmiercią ratując z płomieni zabytki i pamiątki przeszłości. Tu właśnie, w zamkowej kaplicy, u ołtarza której ustawiono koronami sięgające stropu palmy — obrzynymy, umieszczono na katafalku trumnę z prochami Stanisława Tarnowskiego. Nadszedł ranek 9 listopada. Z cichą Mszą św. wyszedł O. Jan Rostworowski T. J., przyjaciel rodziny hr. Tarnowskich. W żałobnym nabożeństwie uczestniczyła Róża Stanisława hr. Tarnowska, córka s. p. Zmarłego Hilarowa hr. Bnińskiego, syn Hieronim hr. Tarnowski z Rudnika, wnuki, senior rodu Tarnowskich Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa oraz liczni przedstawiciele rodzin hr. Bnińskich, hr. Branickich, hr. Morstinów, hr. Mycielskich z Węgierki, Popielów z Kurozwęk, hr. Potocich, hr. Siemienskich z Chorostkowa, Magierowa i Pawłowski, hr. Tarnowskich z Chorzowa, Dzikowa, Końskich, Rudnika, Sucheja, Świerży, Wróblewic i Zaklikowa, hr. Tyszkiewiczów z Tarnawa i in.

W 10 lat po zgonie Stanisława Tarnowskiego żywoty ognia zniszczył prastary zamek. Pisze o tem w następujących słowach obecny pan na Dzikowie, a zarazem senior rodu Zdzisław hr. Tarnowski w księdze rodzinnej, poświęconej historii zamku i zawierającej fotografie z przed pożaru. „Pan Bóg w niebadanych wyrokach swoich dopuścił, że zamek dzikowski zniszczył pożar dnia 21 grudnia 1927. r. Spaliło się w tym starym drugim rodzinnym domu naszym to na co się pokolenia składały, a co razem z odziedziczoną tradycją, było najdroższą podstawą pracy, życia rodzinnego i szczęścia w domu. Ostatnie lata mek starości zatrute — reszta życia urok straciła bez tego gniazda rodzinnego, bez tego co w w niem było, poza przyjemnością życia codziennego, zabytkiem umiłowanym po drogim nieodżałowanym Ojcu moim i całej przeszłości. Jakkolwiek to boli poddaje się bez szemrania wola Pana Boga, prosząc aby przyszłym pokoleniom tu błogosławili i odbudowali ten dom, by pomieścić w nim wszystko co dzięki ratunkowi dobrych ludzi ocalało, ażeby utrzymać w nim starą Dzikowską tradycję, którą oby dzieci moje i wnuki snuły nadal Panu Bogu na chwale — Ojczyźnie, rodzinie, sąsiadom na pożytek. Zamek Dzikowski jakkolwiek piękny i ukochany przez nas wszystkich miał jednak w stylu swoim pewne cechy neogotyckie, nadane mu w początku zeszłego wieku, za Pradziadów moich Jana Feliksa i Walerji, przez architekta Lanciego, których, odnawiając zamek i odbudowując drugie piętro w roku 1911, nie odważyłem się tknąć. Obecnie jednak skoro wszystko się spaliło i tylko mury zostały, zdaniem naszym, mojem i mojej żony drogiej, nie należało mimo przykrości jaką każda zmiana w sercu wywołuje ślepo powtarzać tego, co w pięknej całości raz było. Wprowadziło się więc pewne zmiany, celem usunięcia neo-

gotyku i celem stworzenia więcej niejsza bez drugiego piętra. Dom więc odbudowany — chociaż inny w stylu i ma inny rozkład pokoi, zwłaszcza salę wielką i salony nie na piętrze, ale na parterze, przedewszystkiem zaś brak mu tych tak wielu pięknych rzeczy, które go ozdabiały — jest jednak w proporcjach w całości ten sam! Pragnąc aby dla przyszłości nie zaginęła pamięć jak Dzików wyglądał i co w nim było za moich czasów przed pożarem, zebrałem te fotografie i oprawiłem kazalem w tej książce, którą z tym wstępem i historią domu Dzikowskiego napisaną tu dalej na moje życzenie przez Hieronima Tarnowskiego, pragnę zostawić przedewszystkiem tu w Dzikowie i dać każdemu z rodzeństwa do ich domów. Niechaj więc pamięć starego Dzikowa przed spalaniem, tak jakżeśmy go wszyscy kochali, pozostanie na zawsze tu w Dzikowie i w domach tych drożych najbliższych co z Dzikowa wyszli! Trudno szczerzej i piękniej wyrazić umiłowanie i wierność rodzinnej gniazd, do którego z pewnością podobnie gorącym uczuciem pałał Rektor Stanisław Tarnowski. Tak, jak dawniej, tak i obecnie prawie skrzydło zamku zajmuje kaplica. Wysoko sklepiona z ołtarzem z czerwonego marmuru, nad którym uśmiecha się Dziecię Jezus, rzeźba w alabastrowej dłuta Berniniego. Wyżej ubastrowo czerni obraz. Dominika Del Fratre przedstawiający Matkę z Bożym Synem i św. Jana. W jednej z bocznych ścian wmurowano tablicę z 9 nazwiskami tych, którzy zginęli bohaterką śmiercią ratując z płomieni zabytki i pamiątki przeszłości. Tu właśnie, w zamkowej kaplicy, u ołtarza której ustawiono koronami sięgające stropu palmy — obrzynymy, umieszczono na katafalku trumnę z prochami Stanisława Tarnowskiego. Nadszedł ranek 9 listopada. Z cichą Mszą św. wyszedł O. Jan Rostworowski T. J., przyjaciel rodziny hr. Tarnowskich. W żałobnym nabożeństwie uczestniczyła Róża Stanisława hr. Tarnowska, córka s. p. Zmarłego Hilarowa hr. Bnińskiego, syn Hieronim hr. Tarnowski z Rudnika, wnuki, senior rodu Tarnowskich Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa oraz liczni przedstawiciele rodzin hr. Bnińskich, hr. Branickich, hr. Morstinów, hr. Mycielskich z Węgierki, Popielów z Kurozwęk, hr. Potocich, hr. Siemienskich z Chorostkowa, Magierowa i Pawłowski, hr. Tarnowskich z Chorzowa, Dzikowa, Końskich, Rudnika, Sucheja, Świerży, Wróblewic i Zaklikowa, hr. Tyszkiewiczów z Tarnawa i in. Tymczasem przed kaplicą zamkową gromadziło się coraz więcej ludzi. Stała w szeregach młodzież gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego, uczniowie szkół powszechnych i dzieci z okolicznych ochronek, których ufundowali Dziedzice z Dzikowa. Przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych ze starych tarnobrzeskich, Lnem, burmistrzem, dr. Czarnym i dyr. gimnazjum Janickim na czele. Zgromadziły się wszystkie warstwy społeczeństwa tarnobrzeskiego, pracownicy administracji Dóbr i Zakładów przemysłowych w Dzikowie, oraz bardzo liczne właścicieli ze wszy okolicznych. Po skończeniu nabożeństwa, wzięli trumnę na ramiona Hieronim Tarnowski, syn s. p. Zmarłego, Adam Tarnowski, poseł Artur Tarnowski z Dzikowa, Andrzej Tarnowski, Stanisław Tarnowski, wnuk Rektora i Jan Siemiński. Wśród żałobnych płeni duchowieństwa, użalała się we drzwiach zamkowej kaplicy jasnobława trumna. Złożono ją na przygotowanym prostym karawanie wśród leśnej zieleni małych świerzków, którymi był okolony żałobny rydwan. Ze znakiem krzyża na czele ruszył pogrzeb do kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Konkunkt prowadził ks. dziekan Osikowski z Wielogłowa, poprzedzający przez O. Rostworowskiego T. J., OO. Dominikanów, duchowieństwo świeckie i zakony żeńskie. Rydwan ciągnęła czwórka koni, przy których kroczyli stajem, mając herbowe znaki i inicjały Tarnowskich na magierach i sukmanach, przysięgając te krep. Przy bicu dzwonów, konkunkt zbliżał się do pobliskiego kościoła OO. Dominikanów. W tem miejscu warto przytoczyć słowa Hieronima hr. Tarnowskiego z opracowanej przezeń historii dzikowskiego zamku: „Pan Bóg na nasz rod największą zła łaskę i chwałę, jaką nas spotkać mogła, Ta łaska to cudowne zjawienie się Matki Boskiej nad kaplicą zamkową w Dzikowie i cuda, które od obrazu Jej w naszym rękach się znajdującego, od tej pory na cierpiących na duszy i ciele spływa ją. Obraz uznany został za cudowny przez biskupa Andrzeja Trzebieckiego w r. 1675, a w 1678 wybudowali Jan Stanisław Tarnowski i jego żona z Firlełów, na pomieszczenie obrazu kościół początkowo drewniany i klasztor Dominikanów, którym pieczę nad cudownym obrazem powierzył. Po pożarze odbudowany został kościół murywany w r. 1777. Wchodzimy do świątyni. Tuż przy wejściu z prawej strony bocznej nawy, widać w kamiennej posadzce żelazną płytę, z wyrzytym na niej krzyżem i herbem Leliwa. Tedy prowadził żeście do podziemi kościelnych, gdzie znajdują się grobowce, w których spoczywają Tarnownicy. Na karmazynem okrytym katafalku, wśród jarzyczek świateł, ustawiono trumnę. Zbliżyliśmy się do głównego ołtarza. Cudowny obraz jest dziś za-

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najlepiej napisane artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaćli, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych ze starych tarnobrzeskich, Lnem, burmistrzem, dr. Czarnym i dyr. gimnazjum Janickim na czele. Zgromadziły się wszystkie warstwy społeczeństwa tarnobrzeskiego, pracownicy administracji Dóbr i Zakładów przemysłowych w Dzikowie, oraz bardzo liczne właścicieli ze wszy okolicznych. Po skończeniu nabożeństwa, wzięli trumnę na ramiona Hieronim Tarnowski, syn s. p. Zmarłego, Adam Tarnowski, poseł Artur Tarnowski z Dzikowa, Andrzej Tarnowski, Stanisław Tarnowski, wnuk Rektora i Jan Siemiński. Wśród żałobnych płeni duchowieństwa, użalała się we drzwiach zamkowej kaplicy jasnobława trumna. Złożono ją na przygotowanym prostym karawanie wśród leśnej zieleni małych świerzków, którymi był okolony żałobny rydwan. Ze znakiem krzyża na czele ruszył pogrzeb do kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Konkunkt prowadził ks. dziekan Osikowski z Wielogłowa, poprzedzający przez O. Rostworowskiego T. J., OO. Dominikanów, duchowieństwo świeckie i zakony żeńskie. Rydwan ciągnęła czwórka koni, przy których kroczyli stajem, mając herbowe znaki i inicjały Tarnowskich na magierach i sukmanach, przysięgając te krep. Przy bicu dzwonów, konkunkt zbliżał się do pobliskiego kościoła OO. Dominikanów. W tem miejscu warto przytoczyć słowa Hieronima hr. Tarnowskiego z opracowanej przezeń historii dzikowskiego zamku: „Pan Bóg na nasz rod największą zła łaskę i chwałę, jaką nas spotkać mogła, Ta łaska to cudowne zjawienie się Matki Boskiej nad kaplicą zamkową w Dzikowie i cuda, które od obrazu Jej w naszym rękach się znajdującego, od tej pory na cierpiących na duszy i ciele spływa ją. Obraz uznany został za cudowny przez biskupa Andrzeja Trzebieckiego w r. 1675, a w 1678 wybudowali Jan Stanisław Tarnowski i jego żona z Firlełów, na pomieszczenie obrazu kościół początkowo drewniany i klasztor Dominikanów, którym pieczę nad cudownym obrazem powierzył. Po pożarze odbudowany został kościół murywany w r. 1777. Wchodzimy do świątyni. Tuż przy wejściu z prawej strony bocznej nawy, widać w kamiennej posadzce żelazną płytę, z wyrzytym na niej krzyżem i herbem Leliwa. Tedy prowadził żeście do podziemi kościelnych, gdzie znajdują się grobowce, w których spoczywają Tarnownicy. Na karmazynem okrytym katafalku, wśród jarzyczek świateł, ustawiono trumnę. Zbliżyliśmy się do głównego ołtarza. Cudowny obraz jest dziś za-

słonięty — jak zawsze w czasie żałobnych nabożeństw. Z prawej strony tablicy przykuwa oko wmurowana tablica, której uroczyste odsłonięcie odbyło się w niedawno miniony „Dzień Zaduszny“. Na tablicy wyrzyto napis: Zofia z Potockich Zdzisława Tarnowska, \* Krzeszowice 21. IV. 1879 Nowska, † Dzików 16. XI. 1933. Panu Bogu i Ojczyźnie mądrze i wiernie służyła. Podozas wojny dzielnie ratowała rannych i konających. Dla wszystkich miłośnika, o sobie tylko zapomniała. Najlepsza żona i matka. Wieczny odpoczynek i za to, jaką była, szczęście w niebie racz Jej dać Panie. Dla ukochanej Małżonki o modlitwy gorąco prosi w żalu do śmierci pogrążony małż. Kościół wypełniony jest po brzegi. W prezbiterium zajęła miejsce Rodzina. W stallach zasiadła Stanisława hr. Tarnowska i Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa. Solemną Mszę św. żałobną odprawił przeor OO. Dominikanów, dr. Naleśnik, w asyście duchowieństwa. W czasie nabożeństwa śpiewał i modlił się chór młodzieży szkolnej. Msza św. dobiega końca. Na kazalnicy ukazuje się wyniosła postać O. Rostworowskiego. W kościele panuje przejmująca cisza. Słów natchnionego kaznodziei o Tym, który po pracy całego życia powraca na wieczny spoczynek do ojczyznie gniazda, słuchają wszyscy z największym wzruszeniem. Potem następują egzekwie. Odprawia je przy katafalku ks. dziekan Osikowski. Wśród kadzielnych dymów, trumna na chwilę niktę. Cichną płeni kapłańskie. Rozlega się szept modlitw wszystkich wiernych, zebranych w kościele, za duszę s. p. Stanisława. Znowu dzwonią trumny ramiona Zmarłego najbliższych. Poprowadzany przez duchowieństwo, kieruje się konkunkt ku zejściu do podziemi. Podniesiono już płytę żelazną. Kilkaście stopni i oto ogarnia cisza, chłód i mroź. Na filarach, wspierających sklepienia rozległych podziemi, pelgają niktę ogniki kaganków, wskazując drogę ku grobowej krypcie. — Przez pochyle, w murze ku światłu, biegnące długie szczeliny okien, ledwie się przedziiera jasność dnia. W tej krypcie, obok innych zasłużonych synów Ojczyzny, złożono trumnę Tego, który dzielnie herbo rektorskie na starszej polskiej Wszchnicy. Ukłękł przy trumnie trzy pokolenia, poraz ostatni żegnając prochy Stanisława Tarnowskiego, zaniem spoczną w ziemi praocjowy, żarliwą modlitwą paciera. Anioł Pański zwiastował... Władysław Wasilewski

JAK REFORMA ROLNA ZARZĘDZA PRODUKCJĄ RUMUNSKĄ

„Gazeta Rolnicza“ drukuje ciekawy referat P. Rykowskiego, wygłoszony na „Zjeździe Rolników z wyższym wykształceniem“ we Lwowie. Autor poddaje analizie rezultaty reformy rolnej w Rumunii, i dochodzi do następujących konkluzji: W Rumunii wydajność pszenicy z ha wynosiła przed wojną 12,9 kwintala, w latach zaś 1926 — 30 9,8 kwintala z 1 ha, w roku 1934 — 6,8 kwintala z 1 ha, w roku 1935 — 7,6 kwintala z ha, w roku 1936 — 10,2 kwintala z ha. Jest to w stosunku do okresu przedwojennego, biorąc przeciętną z trzech lat ostatnich, spadek wydajności o 36 i pół proc. Wydajność żyta, którego Rumunja jest niewielkim producentem, wynosiła przed wojną — 9,2 kwintali z ha, w latach 1926 — 30 — 10,2 kwintali z ha, w latach jednak następnych jest niższą, tak w roku 1934 — 5,7 kwintala z ha, w roku 1935 — 8,3 kwintala z ha, w roku 1936 — 10,8 kwintala z ha. Biorąc więc zrównoważoną za trzy ostatnie lata będący mieli spadek wydajności żyta z ha. o 10,3 proc. W Polsce w tym okresie plony utrzymywały się mniej więcej na tym samym poziomie. Jedynie wydajność pszenicy obniżyła się o ok. 4,4 proc., wydajność żyta nie zmniejszyła się. W Niemczech zaś plony nieco wzrastają, mianowicie można zaobserwować wzrost plonów pszenicy prawie o 1 kwintal z ha.

czem tym jest p. Józef Poniatowski, który w Nr. 15 „Rolnika Ekonomisty“ z roku 1928 r. tak pisał o reformie rolnej w Rumunii: „O ile zatem przesunięcia w rozległości upraw skłaniają do optymizmu, gorzej przedstawia się sprawa wydajności z ha i co zatem idzie ogólnej produkcji“. „Najbardziej jaskrawe jest oczywiście zmniejszenie się wywozu, rolnik bowiem rzuca na rynek tylko te ilości ziemiopłodów, które mu zostają po zaspokojeniu potrzeb własnych i inwentarza. W latach więc mniejszego urodzaju te nadwyżki maleją przedewszystkiem i bywały lata, gdy nie wystarczały nawet na wyżywienie miasta“. „Porównanie natomiast wywozu tylko dawnego Królestwa w latach 1909 — 1913 z wywozem obecnym wielkiej Rumunji wypadają najbardziej dla tej ostatniej kompromitująco“. „Tak więc nawet nie zły urodzaj z 1926 r. nie pozwolił na wywóz równy temu, jaki miało o połowę mniejsze państwo przed wojną“. „Szczególnie bolesny jest spadek wywozu pszenicy, stanowiącej dawniej podstawę bilansu handlowego. Utrzymanie czynnego salda tego ostatniego jest dla Rumunji koniecznością, wobec braku innych pozycji czynnych w bilansie płatniczym“. Tak pisał p. Józef Poniatowski jeszcze w roku 1928.

RZĄD PRZEZNACZYŁ 5 MILIONÓW NA POPIERANIE HODOWLI — KREDYTY BĘDĄ URUCHOMIONE JESZCZE W 1937 R.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów zapadła uchwała udzielenia kredytu w wysokości 5 milionów zł. na akcję opasową i hodowlaną bydła. Kredyty te zostaną uruchomione jeszcze w ciągu b. r. Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego, analogicznie do kredytu zaliczkowego, dla zbóż. Kredyt ten będzie w przeważnej części rozprowadzony między drobnych rolników, jako kredyt rzeczowy, oparty na dodatkowym zabezpieczeniu osobistych zobowiązań kredytobiorcy dla usunięcia ryzyka wieźnięcia na wypadek choroby lub wypadku zastawionej sztuki. Uruchomienie kredytów dla hodowli zwierząt przyczyni się do osłabienia zaznaczonego się ostatnio spadku stanu bydła, a kredyty na opasę zwierząt wpłyną na zwiększenie ilości zwierząt gospodarskich, stających przez rolników na opas, co winno spowodować usunięcie nadmiernej podażi chudźca na rynku i podniesienie jakościowego materiału rzeźnego. Kredyty na opas była w formie rejestru zastawu rolniczego będzie udzielana na podstawie przepisów rozporządzenia Prez R. P. z dnia 28 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym i rozporządzenia Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości. Rolnictwa i R. R. z dnia 14 lipca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym i znakach zastawniczych. ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWDROBICZEGO

W Polsce parcelacja do tej pory postępowała nie tak gwałtownie, jak w Rumunii, i tem się też tłumaczy, że plony u nas nie spadły. Można jednak snuć co do tego obawy na przyszłość, patrząc na spadek produkcji rumuńskiej, co odbiło się najfatalniej na eksporcie rumuńskim. Przed wojną Rumunja eksportowała z dużego mniejszego obszaru przeciętnie za 4 lata (1909 - 1913) — 13.362.000 q pszenicy, obecnie zaś eksport pszenicy wynosił: w roku 1933 — 61.500 q, w roku 1934 — 2.700 q, w roku 1935 — 2.532.000 q. Jest to więc, biorąc pod uwagę, znaczne zwiększenie obszaru państwa, spadek eksportu pszenicy prawie o 100 proc. Przed wojną Rumunja eksportowała — 9.897.000 q. kukurydzy (przeciętna z lat 1909 — 1913), obecnie zaś eksportuje tylko 6.348.000 q. (1935). Eksport rolniczy Rumunji zmniejszył się więc b. znacznie i odbił się ujemnie na jej życiu gospodarczym. W spadku eksportu zbożowego Rumunji potwierdza się teza, że gospodarstwo drobne dostarcza na rynek bez porównania mniej zboża, niż gospodarstwa większe. Ale oddajmy ponadto w tej sprawie głos badaczom, który nie może być pomówiony o stronny głos przeciwko reformie rolnej. Bada-

H. O. STEHLE.

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewińskiego

Konduktor podszedł do niej, zadał pytanie, na które nie otrzymał żadnej odpowiedzi, odsunął ją nieco na bok i wszedł do przedziału. Zobaczył coś, co napeliło go śmiertelnym przerażeniem: na pościeli, w kałuży krwi, leżał zupełnie nieruchomo całkowicie ubrany mężczyzna. Położenie jego ciała było nie naturalne, nogi wykręcone, ręka zwisała bezwładnie: wszystko wskazywało, że człowiek ten nie żyje. Mimo to konduktor zbliżył się do leżącego w nadziei, że będzie mógł przynieść mu pomoc, ale zorientował się odrazu, że wszelka pomoc była spóźniona. Człowiek ten już nie żył i zmarł śmiercią gwałtowną. Skrawiona bielizna i pościel, otwarta rana na piersiach, podrapana i posiniaczona twarz nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości. Człowiek ten padł ofiarą morderstwa.

Konduktor odsunął się od trupa i zwrócił się teraz do stojącej wciąż w tej samej nieruchomej pozycji, opartej o framugę drzwi, kobiety:

— Kto pani jest? Skąd się pani tu wzięła? — Nie otrzymując odpowiedzi potrząsnął nią sinie i krzyknął? — Niechże się pani odezwie? Czy pani nie rozumie? Tu popełniono morderstwo! Niech więc pani powie, co pani o tem wiadomo!...

Na głośny krzyk konduktora, z przedziałów zaczęły wychodzić podróżni i zaglądać do kabiny, w której leżał trup. Wśród nich znalazł się Amerykanin, Stanley, ubrany w jaskrawą pizamę. Zwrócił się do kobiety:

— To jest straszne... Skąd się pani tu wzięła, miss Barska. Dopiero teraz, gdy usłyszała swe nazwisko, Zofia odzyskała świadomość. Zobaczyła, że jest otoczona przez przerażonych podróżnych, oczekujących od niej jakichkolwiek wyjaśnień. Odezwała się wreszcie, choć ją to dużo kosztowało:

— Przestraszyłam się... Okropnie... Pomyliłam drzwi i znalazłam się nagle wobec trupa... Zdaje mi się, że straciłam przytomność.

— Kiedy weszła pani do wagonu sypialnego? — pytał Amerykanin.

— Jakieżś dziesięć minut temu. Chciałam wejść do kabiny pani marchesy i pomyliłam drzwi.

— A jaki numer ma pani marchesa?

— Sto cztery.

— A zatem tuż obok. Załuję pani bardzo, ale takie pomyślenia zdarzają się często. — Amerykanin okazywał Zofii wiele współczucia i radził, by poszła odpocząć, ale przerwał mu jakiś jegomość całkowicie ubrany:

— Wszystko to wygląda bardzo podejrzanie. Najlepiej będzie, jeżeli ta pani zostanie tutaj, albo przynajmniej nie opuści wagonu sypialnego.

Wiadomość o wykryciu morderstwa obiegła już cały wagon sypialny. Kabina, w której znajdował się nieboszczyk, wypełniła się podnieconymi i gestykulującymi ludźmi. Każdy starał się przekrzyknąć drugiego i wypowiedzieć swoje domysły. Pierwszy przekrzyknął drugiego i wypowiedział swoje domysły. Pierwszą próbę zaprowadzenia jakiegoś takiego ładunku podjął pułkownik.

— Mój panie — powiedział do konduktora, odciągając go na stronę — pan musi działać. Nikt nie ma prawa przebywać w tej kabine. Ten lub ów może mieć poważne powody do usunięcia czegoś. śladów albo dowodów rzeczowych. Niech pan także wszystkim opuścić kabinę i zamknij drzwi na klucz. Pan będzie za to odpowiedzialny.

— Słucham, panie pułkowniku. O jakiej porze mogła być ta zbrodnia popełniona?

— Tego oczywiście, nie potrafię panu powiedzieć. Paskudna historia!...

— Okropna, kochany pułkowniku — na korytarzu ukazała się marchesa. — Nie mogę się uspokoić. Mój Boże!... Morderstwo!

— Tak jest, to wypadek godny największego ubolewania, nietylko dla samej ofiary zbrodni, ale ponieważ i dla nas wszystkich.

— I dla nas? Dlaczego?

— Bo nas, naturalnie zatrzymają w drodze. Oczekują nas

najrozmaitsze nieprzewidziane kłopoty i przykrości. Każdy z podróżnych wagonu sypialnego jest podejrzany.

— O, Boże! A ja spałam w bezpośrednim sąsiedztwie zamordowanego... Pewnie też wszystkie podejrzenia skierują się przeciwko mnie?

— W najdrażliwszej sytuacji znajduje się pani dama do towarzystwa, marcheso.

— Panna Barska? A to dlaczego?

— Spotkano ją na miejscu przestępstwa. Twierdzi, że pomyliła drzwi.

— Jakież to przykre! Gdzie ona jest teraz?

Zofia siedziała jak skamieniała na ławeczce w kabine konduktora, który ją tam zaprowadził. Nawet w tej chwili, gdy zobaczyła wchodzącą marchesę, nie podniosła się, tylko patrzyła tępo przed siebie.

— Przepraszam panią, panie marcheso — powiedziała z widocznym wysiłkiem — jestem zupełnie bezsilna. Przestrach sparaliżował mi członki, nie mogę się poruszać...

W tym momencie pociąg zwolnił bieg.

— Co to ma znaczyć? — zapytał jakiś pan w rogowych okularach. — Przecież według rozkładu mamy się zatrzymać dopiero w Budapeszcie.

— Może dano znać o morderstwie kierownikowi pociągu i zatrzymujemy się na jego polecenie? — wyraziła swe przypuszczenie marchesa.

— To jest nieprawdopodobne! Przecież dopóki ekspres jest w pełnym biegu, nikt nie odważy się wyskoczyć, gdy jednak zatrzyma się, to każdy będzie mógł wysiąść i pójść gdzie mu się spodoba.

— Kogo pan ma na myśli?

— Nikogo specjalnie, ale wszystkich wogóle...

Rzeczywiście w kilka sekund później ekspres przystanął w szczerem polu i to jak się później okazało, na skutek pociągnięcia za rączkę hamulca bezpieczeństwa w wagonie sypialnym. Nie można jednak było ustalić, kto mianowicie pociągnął za rączkę. W każdym razie nie uczynił tego konduktor, gdyż był bardzo zdziwiony, gdy zjawił się kierownik pociągu.

D. C. N.

Dramat  
życiowy

# WZGARDZONA (Stella Dallas)

W rolach głównych: chluba Ameryki BARBARA STANWYCK i słynny amant JOHN BOLES.

Następny program kina „HELIOS“

## Z Polesia Strajk w fabryce dykt w Horodyszczu

W sobotę 13 bm. robotnicy fabryki dykt „Plywood — Union“ w Horodyszczu porzucili pracę i opuścili fabrykę.

Powodem strajku było zwolnienie 60-ciu robotników, przeważnie chrześcijan, oraz obniżenie płac zarobkowych do 50 procentów. Prócz tego, po remoncie, fabryka została uruchomiona tylko na dwie zmiany.

Przedstawiciele ZZZ w Horodyszczu udali się do Inspektora Pracy w Pińsku, o dalszym przebiegu strajku powiadomimy czytelników w następnym numerze.

### KAK JEST ULECZALNY.

Najlepszym i jedynym środkiem leczenia raka, tej straszliwej choroby gnębiącej ludzkość, są nieświeżenie radem. Rad dzięki swym właściwościom radioaktywnym okazał się doskonałym i bardzo skutecznym środkiem przeciw rakowemu. Działanie jego polega na tym, że wydziela z siebie niewidzialne w normalnych warunkach promienie, które zabójczo oddziałują na złośliwą narosłość nowotworu raka. Promienie te, nakierowane na chorą część organizmu ludzkiego, umiejętnie stosowane nie szkodzą wcale zdrowej tkance ciała, niszczą natomiast złośliwą narosłość i uzdrawiają w ten sposób daną część organizmu. Po zastosowaniu naswietlania radem nawet w zupełnie bezradziejnym wypadkach choroby doznają niemal natychmiastowej ulgi, ustępują bóle, krwawienia i innych objawów choroby zarówno dotkliwie, jak przykre, a chory doznaje znacznej poprawy ogólnego stanu zdrowia. Jeżeli zaś choroba nie zanadto daleko posunęła się, a kuracja radowa jest dość wczesnie rozpoczęta, wówczas istnieje możliwość zupełnego wyzdrowienia chorego. Oczywiście, im później zaczyna się leczenie, tem trudniejsze jest zupełne wyzdalenie, choć jak zaznaczyliśmy, zastosowanie radu w każdym wypadku przynosi poważną ulgę choremu. Trzeba jednak zaznaczyć, że rak jest o tyle niebezpieczną chorobą, że najczęściej w pierwszym stadium rozwija się bezbolesnie i występuje nierzadko dotkliwymi objawami dopiero wtedy, gdy choroba postąpiła już znacznie naprzód. Dlatego też, należy pilnie uważać, by nie zadawnia choroby, a natychmiast po jej zauważeniu rozpocząć właściwą i jedyną kurację przeciwkorakową radem. Lekarze zalecają nawet kobietom po 40 latach, które w tym wieku stosunkowo łatwiej spadają na raka macicy, poddawanie się badaniom lekarskim nawet wtedy, gdy wydaje się, że organizm jest zupełnie zdrowy.

Leczenie radem w Pińsku przeprowadza okresowa stacja przeciwkorakowa przy szpitalu powiatowym w Pińsku. Właśnie z dniem 7 października b.r. stacja rozpoczyna nowy już XVI okres naswietlania.

Leczenie przeprowadza specjalista radiolog dr. Więckowski z Warszawy razem z dyrektorem szpitala dr. Chrapek Chorotyński, znanym chirurgiem, który dokonuje potrzebnych zabiegów chirurgicznych. Uzupelniającą kurację rentgenologiczną przeprowadza dr. Jaegerman. Szczegółów o warunkach leczenia i informacji udziela dyrekcja szpitala bezpośrednio i listownie, ogólnie trzeba zaznaczyć, że koszt kuracji wynosi dla niezamożnych 70 zł. i po 2 zł. za każdy z 3-ch pierwszych dni pobytu w szpitalu, oraz po 4 zł. za każdy dzień następnym.

URZĘDOWA CEDULA  
GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ  
I LNIARSKIEJ W WILNIE

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, — przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach w złotych.

CENY TRANZAKCYJNE.

Zyto I standart 606 g/1 \*) 23.25 23.40  
Zyto II standart 670 g/1 \*) 23.—

Wszystkie działy zalesione, las sosnowy, źródłana woda. Sprzedaż ratalna. Celując na miejscu w dniu powszednim i święta. Blizsze informacje — Wilno, ul. Wileńska 35 — 10, tel. 177, od g. 10-ej do 2-iej i od 6 do 8.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNOSTEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

POLACY! KORZYSTAJCIE Z KAS BEZPROCENTOWYCH, ZAKŁADAJCIE SKLEPIKI I WARSZTATY RZEMIEŚNICZE

**ŻADANIE**  
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**PROW. A. PAKA**

**CZYTELNIA J. Markowskiej**  
Tatarska 22  
BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY  
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce  
Czynna od godz. 11 do 18.

**Konto P. K. O. Nr. 80259**

## SMOSARSKA BODO „SKŁAMAŁAM“

Ostatnie 2 dni  
HELIOS | Złota serja filmów w kolorach naturalnych!  
Miłoścy w całej swej mocy! Natura w całej swej potęgze!

### „Władczynie Puszczy“

wg. powieści Curwooda „KRAJ BOGA I KOBIETA“  
W roli głównej: George Brent i Reverlewy Robert. Nadpr.: Atrakcja i aktualności.

### „NEO-KOSMETYKA“ JAGIELLOŃSKA 16 — 6

14,35 Muzyka popularna (płyty)  
14,45 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Przy kominku — Bajka o dziewczynie i panu zaklętym w niedźwiedzia — Wandy Dobaczewskiej z muzyką T. Szeligowskiego. Audycja dla dzieci młodsz. 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,15 Recital wiolonczelowy Dyzyderjusza Danczowskiego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Motocyklem nad Atlantyk — felj. 17,15 Historia tańca — I audycja „Co i jak tańczyli przadziadowie i prababki naszych dziadków i babek. 17,50 Zubr — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Chwilka litewska w jęz. pol. 18,20 Recital fortepianowy. 18,40 Echa przeszłości — Tulumt religijny w Wilnie w roku 1682 — odczyt. B. Zwolskiego. 18,50 Progr. na środę. 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 Przy stoliku literackim 19,30 Tańce i pieśni ludowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Sylwetki kompozytorów. 22,00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Wileńskiej. 22,50 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie progr.

### CENY ORJENTACYJNE

Zyto I standart 696 g/1 \*) 23.— 23.50  
Zyto II standart 670 g/1 \*) 22.50 23.—  
Pszemica I standart 736 g/1 \*) 29.— 30.—  
Pszemica II standart 715 g/1 \*) 28.75 29.25  
Jęczmień II 649 20.25 20.75  
Jęczmień III standart 620,5 19.50 20.—  
Owies I standart 468 g/1 22.50 23.—  
Gryka I standart 630. 18.75 19.25  
Gryka II standart 610 18.— 18.50  
Mąka pszenna gat. I 0 — 50 % 44.25 44.75  
Mąka pszenna gat. I-A 0-65 % 43.— 43.50  
Mąka pszenna gat. II 30-65 % 36.— 36.50  
Mąka pszenna gat. II-A 50-65 % 30.— 30.50  
Mąka pszenna gat. III 65 — 70 % 25.— 25.50  
Mąka pszenna pastewna 21.25 21.75  
Mąka żytnia gatunek I 0 — 50 % 35.— 35.50  
Mąka żytnia gatunek I 0 — 65 % 32.50 33.—  
Mąka żytnia gat. II 50 — 65 % 25.— 25.50  
Mąka żytnia razowa 0 95 % 25.— 25.50  
Mąka ziemniaczana „Superior“ 32.— 32.50  
Mąka ziemniaczana „Prima“ 31.— 31.50  
Otręby pszenne średn. przem. stand. 15.— 15.50  
Otręby żytnie przem. standart 14.50 15.—  
Łubin niebieski 13.25 13.75  
Siemię lniane b. 90 % f-co wag. st. zał. 44.50 45.—  
Len trzep Wołozyn b. I sk 216.50 1400.— 1450.—  
Len trzep Horodziej b. I sk 216.50 1600.— 1750.—  
Len trzep Trahy b. SPK sk 216.50 1410.— 1460.—  
Len trzep Miory b. SPK sk 216.50 1320.— 1360.—  
Len czesany Horodziej b. I sk 303.10 1940.— 1980.—  
Kadziel Horodziejska b. I. sk 200 1440.— 1480.—  
Targaniec mocz. sort. I/II—50/50 sk. 173,20 740.— 800.—  
Targaniec mocz. „Wolyn I/II—50/50 sk. 173,20 850.— 890.—

### WARSZAWA

Wtorek, dnia 16 listopada 1937 r.

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Pieśń (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Bajka o dziewczynie i panu zaklętym w niedźwiedzia“ 16,05 Przegląd aktualności. 16,15 Recital wiolonczelowy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Motocyklem nad Atlantyk — feljeton. 17,15 „Historia tańca“ 17,50 „Zubr“ — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25 — 18,30 Rezerwa. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Przy stoliku literackim“ 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna. w wyk. M. Ork. P.R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna 21,00 Sylwetki kompozytorów. 22,00 Muzyka lekka. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23,00 — Muzyka tanecz.

### WARSZAWA

Sroda, 17 listopada 1937 roku.

6,15 Pieśń „Kiedw rano wstają z rze“ 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Saksofon i klarnet (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Hokus - pokus dominikus“: „Czy stalówka ma nogi?“ — audycja. 16,00 Skrzynka jezykowa. 16,15 Koncert solistów 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wojskowa potęga lotnicza. Itajji — odczyt. 17,15 Koncert Orkiestry straży więziennej. 17,50 Kłopoty lokatora — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Orkiestra P. Whitemana (płyty). 18,30 Program naj utro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Na broń“ St. Żeromskiego. — czyta I. Osterwa. 19,20 Pieśń lubelskie. 19,35 Śladami myśli prof. Twardowskiego. — odczyt. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Zapomniana pieśń. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,50 „Pieśń mowy polskiej“ — kwadrans poezji. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.  
Notowania odzwiała się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

### Programy radiowe WILNO.

Wtorek, dnia 16 listopada. 1937 r.

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół — w malowanej skrzyni — słuchowisko. 11,40 Mozart: koncert fletowy D-dur. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Garbusek“ — o gruźlicy kości — pogadanka. Wł. Leśniewskiego. 13,15 Nie dziesiętne operetki. 14,25 Nasi pisarze — Obrazki i szkice — Marijana Gawalewicz „Pauper“

### CASINO DZIŚ PREMJERA.

## SIÓDME NIEBO

Arcyfilm najpiękniejszych wzruszeń, owiany najszczerzą poezją i cudownym sentymentem paryskiej ulicy

W rol. gr. SIMONE SIMON jako dziewczyna uliczna oraz JAMES STEWARD, którego miłość wzniosła ją do gwiazd. Reż. HENRY KING. Nadpr.: Urozmaicone dodatki. Passe partout nieważne.

### MARS

Dziś. Wielka tragedia sumienia ludzkiego p. t. **WINO WAJCA**

Reżyserja RAYMONDA BERNARDA twórcy „NĘDZNIKÓW“.

W rolach głównych: **Pierre Blanchar, Madeleine Ozeray.**

Samooskarżenie się prokuratora przed trybunałem. PIĘKNY NADPROGRAM.

### Polskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9

Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego

## „KU WOLNOŚCI“

Folscy ułani. Kozacy. Miłoścy ku rosjanom. Honor i obowiązki żołnierski.

„KU WOLNOŚCI“ — to pieśń o polskim bohaterze i umiowaniu wolności. Uprasza się o przybywanie na pocz. sean.: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-ej.

Sygnatura VIII Km. 311/37

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 na podstawie art. 602 — 604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 listopada 1937 roku o godz. 10 w Wilnie przy ul. Filareckiej Nr. 74 odchodzi się licytacja: 1) domu na podmówce, z belek, oszalowanego deskami, o wymiarach 9,7 x 14,3 m, wys. 2,8 m, z krytą werandą o wymiarach około 2,8 x 9,7 m, z sienią o wymiarach około 1,4 x 1,2 m, wysokości 2,5 m. Dom ten kryty jest dachówką i został oszacowany na sumę 600 złotych.

2) obory, z belek, krytej dachówką o wymiarach, około 8,5 x 2,8 m, wysokości około 2 m., oszacowanej na sumę 150 zł.

Budynki, jako stojące na cudzym gruncie podlegają rozbiórze.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 13 listopada 1937 r.  
Komornik Sądu Grodzkiego.

## Poszukują pracy

**RZĄDCA** agronom, z wyższym wykształceniem, samotny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz, lub później. Adres w „Słowie“.

**SIOSTRA** (b. studentka medycyny) Przyjmuje dyżury do chorých. Zastrzyki, bańki, masaż, katechyzacja. Oferty do Adm. „Słowa“ dla Kreniowej.

**MASZYNISTKA** z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Chętnie zajmę się dziećmi. Poważne rekomendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa“ pod W. J.

**MŁODY CZŁOWIEK**, zdolny, posiadający wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa“ pod A. S.

**OSOBA MŁODA** przyjmie prowadzenie gospodarstwa domowego u pojedynczej osoby. Oferty w Redakcji pod „gospośia“.

**MŁODA**, skromna dziewczyna poszukująca pracy, za pokojową, lub do dziecka, albo do wszystkiego w małej rodzinie. Adres w Adm.

## TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPU

galanterii męskiej i damskiej, artykułów podróży

### Sklen W. KOWALSKI

MICKIEWICZA 5  
obok sklepu Borkowskiego z lewej strony.

## Nalkorzystniejszy

zakup skórek, płaszczy karakułowych, fokowych i t. p.

## L. ŁOPUSZAŃSKI

Wilno, Zamkowa 4.

## TAŃCÓW

narodowych oraz ostatnich nowości stylem francuskim, angielskim wyucza szkoła profesora **RÓŻAŃSKIEGO**

NIEMIECKA 19.  
Indywidualnie. Grupy. Prywatnie. Przystępnie. Gwarancja wyuczenia.

## Kupno i sprzedaż

TU W WILNIE spowodu wyjazdu zaraz sprzedam dom parterowy 9 mieszkalniowy i 4 ha ziemi ogrodowej, do wiedzcie się w redakcji.

LOKOMOBILE kupię około 15 — 25 h.p. tylko w dobrym stanie. Dokzyce skrzynka pocztowa 42.

## Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia w nowocześniejszym domu ze wszelkimi wygodami Zaulek Portowy 5 — 4.

SZUKAM pokoju z wygodami w okolicy dworca na 15 minut drogi. Administracja pod poręcznik.

POKÓJ potrzebny jasny, suchy, Mickiewicza okolicy, pożądane obiady, informacje redakcja.

## Różne

KWIATÓW SZTUCZNYCH WYUŻCZAM ułatwionym sposobem. Zgłaszać się za ul. Bernardyńskiej 9-2 od 4-5